XVIII. 2. 28
http://rcin.org.pl

67. 3

http://rcin.org.pl

Jan Stanisł. Jabłonowski napisał także
„Nowy Dwór Polski tj. życie Ezopa Filozofa
Trygijskiego Sto i oko bajek"

http://rcin.org.pl

SKRUPUŁ

BEZ

Skrupułu w Polszcze,

Albo

Oświecenie GRZECHOW Narodowi
nászemu Polskiemu zwyczáynieyszych,
à zâ GRZECHY nie mianych;
TRAKTAT po prostu GRZECHY roztrząsaiący,
na ROZDZIAŁY podzielony.

PRZEZ

PEWNEGO

POLAKA

Temisz grzechami grzesznego, ále żałuiącego.
Na poprawę swoię y *LVDZKĄ*

PODANY

Jana Stanisława X^ca Jabłonowskiego

M. NIEBOROWSKI.

http://rcin.org.pl

Roku Pánskiego 1730.

http://rcin.org.pl

ROZDZIAL PIERWSZY

INTENCYA AVTHORA WYRAZAIĄCY

ZWyczayna iest w Polszcze przypowieść: Kiedy kto grzechy ludzkie y defekta censuruie, y onym przymáwia, to więc mowią: Co mi za Bocian Swiat czyścić, Wiem tedy dobrze że y ia teyże nieuydę przymowki, ile od tych, ktorym zdać się będzie że ich dotykam y wytykam, á lepiey mowiąc od tych, ktorzy się iak w Zwierciedle wtym skrypćie przeyrzą, obaczą y przeczytaią. Oycowie Swięci explikuiąc Chrystusowe Dzieie, y moralizuiąc nad tą Ewangelią w ktorey czytamy: że Faryzeuszowie przyprowádzili do Chrystusa w kościele Salomonowym náuczaiącego, Niewiastę na Cudzołostwie poymaną, y oraz pytali Chrystusa co z nią czynić, złośliwie wsercách swych táiąc y pokrywaiąc na podchwycenie Chrystusa Dilemma. Myśleli bowiem oni, albo tę białogłowę uwolni, to krzyknięmy; że przećiwko *Prawu* Moyżeszowemu uczy; ktore tákich oboyga płci grzeszników kámienować surowie przykázuie. Albo też ią nieuwolni, to go w nienawiśćy dyskredytu Pospulstwa podamy, y wprowadźiemy,

http://rcin.org.pl

Przedwieczná zaś Madrość przeyrzawszy ich zdradę, nic im zaraz nie odpowiedział, tylko Kto iest z was bez grzechu niech rzuci kamianiem naniç. A to rzekłszy nachylił się aż do ziemie, i na piásku pisać począł. Mowi tedy Ewángengelia, że każdy z Faryzeuszow á o, wych Instygatorow nic niemowiąc głowy, tylko náchyliwszy nadoł z Kośiołá cicho wyszedł, i tylko sama zostałá się owa Cudzołożnica Zgadzaią się tedy wszyscy Tłumacze y Komendarze Ewangelij Swiętey, że Chrystus náchyliwszey się poowych słowách, kto z was bez grzechu to palcem na piasku pisał, grzechy i złe nałogi skryte Faryzeusz sam takisz Cudzołołożnik, ten znowu Lichwiarz; ten to ten owo zrobił, co ludzie wiedzą. A ták każdy grzech swoy przeczytawszy odstąpił instygowania na Białągłowę y ze wstydem z Kościoła wyszedł, żeby niewyiawione były skryte występki iego Tym to ia torem lubo *inimitabili exemplo* Przedwieczney Prawdy i Madrości Pana IEzusa umyślilem grzechy Narodowi naszemu zwyczaynieysze odkryć, ktore albo całe my Polacy za grzech nie mamy, albo w małym skrupule za powszechne i za takie, ktore owoświęczoną woda skropić się mogą; za takie mowię ie trzymamy. Aco naygorsza niecznotliwe *paślim* maiąc tego *fundamentum*; że tak drudzy czynia y ze ich za Galantow maią

Wiem z wiary moiey Chrześciańskiey *et lumine Naturæ* co iest grzechem- Nieformuię na własnym-

zdaniu

http://rcin.org.pl

zdaniu moim skrupułow, ale na prawie naturalnego rozumu, ktory Sam w przod czuię na Sumnieniu, çoiaſt grzch chocbym naybàrdziey złośc ſwoię tłumił, Dopiroz na prawie Chryſtuſowym, ktore Kościoł Swięty Katolicki Rzymſki iedyny Piſma Bożego Tłumacz i Sędzia oświeçił; ſtrzedz ſie go kazał. Azrzeto nie obaczyſz tu ſkrupułu Mniſzek, ktore w Swiętym zamknięte więzieniu wpobożne hipokondrie ſmutney |wpadaia melankolij Ani też ja tegrzebhy i ich ſkrupuły wyſtawuię, ktore za oczywiſte kazdy Katolik uznaie, iako to te, ktoreſa przeciwko dzieſięçciu przykazania Bożego, przeciwko przykazania Kościelnego, tudziez ſiedm grzechow gołwnych &c na ktorych opiſanie Xiąg tak pełno ieſt iuż napiſanych Ale ia odkryć i dotknąć chcę te grzechy ktore u nas Polakow ſkrupułow nieznayduia, a przecie ſa grzechámi y iáko rzeki ze zrodeł; tak i one z grzechow śmiertelnych znaiomych pochodzą, aprzecie za grzechy śmiertelne nie ſamiáne a trafia ſie znami,to cow przypowiaſtce, álbotez w wymyſłoney Hiſtoryice ze Parobek iedęn ſpowiadał ſię Xiędzu Plebanowimowiąc: mám kilka grzechow powſzechnych na ſobie, a kilka śmiertelnych ſpowiedaiąc ſię zaś, za śmiertelne rachował ze jaiecznicy dla chorego gotowaney w Piątek powachał *caſu*, ze wprzenicy wpołumuſiał ciężar natury wypuścić; y iune bagatelę pokładł Między zaś powſzedniemi grzechami rachował: ze Oyca y Matkę kaliczył, y wiele ſproſności wielkich cieleſnych porobił O iakby

http://rcin.org.pl

ſiła takich w Polſzcze ſpowiedzi znalazł;

Ia zaś tak intencya moię prawa namieniwſzy, proteſtuię ſię żem y ſwoie grzechy po między temi, ktore tu wyſtawuię, dotknął y pomieścił. Nie ieſtem tak doſkonały, iako ow wielki Auguſtyn Doktor Kościoła, ktory abdita grzechow ſwoich Swiatu podał na widok w Xięgdze ſzacowney u całego Chrześciańſtwa, *Confeſſiones S. Auguſtini* nazwaney, y dlatego Imienia mego iako On nie kładę, bom mu tylko w grzechách á nie w doſkonałościach podobien; Ale przybliżaiąc ſie do kreſu zycia y do ſmierci przez lata moie poſtanowiłem defekta ludzkie *quorum pars magna fui* ludziom odkryć, te mowię defekta, ktore y ja ſam i drudzy iakom ſie napatrzył miałem y rozumiałem albo ze potrzebne *Statui* Honorowi, Fortunie, moiey, zdaiąc mi ſie, że ſie przez to ſkrupuł zmieszſać powinien, kiedy ſie potrzeba przyczyniła, albom ie cale za grzech nie miał, dlatego że go drudzy praktykowali, iakby moda iaka naſtała naśladuiąc bezbożną politykę Wenetow, ktorzy *paſſim* mowią: kędy *ratio Status* zachodzi: *Primo Venecia ni duppo Chriſtiani*: Toieſt w przod Wenecyanie a potym Chrześcianie. Aleć u mnie *creſcente infirmitate* ciała mego, *infirmitates* Duſzy iaśniey pokazywac ſie poczęły, i dla tego abym uniknął ſtrachu tego, co ieden Moraliſta dowcipnie napiſał, to ieſt: że Dyabeł przez cały wiek życia naſzego, o czom Duſzy y myśli naſzey przyprawuie perſpektywy; a to naprzod żeby ſmierć daleko ſie od

nas

http://rcin.org.pl

nas bydz widziała, choć nie wiemy że podczas bardzo bliſko. A druga żeby grzechy choćby były naywiękſze, małe nam ſie widziały. Ale tenże nieprzyiaciel náſz Czart przy ſamey śmierći, iuż nie perſpektywy, ale owe ſtraſzne ſzkła auktywa i większe czyniące rzeczy przyprawuie na umyſle y na oczach Duſzy naſzey, przez ktore naymnieyſzy proſzek, gora cała bydź ſie zdaie, aby tym do zalęknienia y deſperacyi konaiacych przywodźił. Żeby mie tedy mowię ta przeſtroga źle nie potkała, i tych ſzkieł przemiana przyſkonaniu każdego co to czytać będzie, chciałem zawczaſu przy łaſce i miłosierdziu Boſkim, przypomnieć ſobie ſwoie i ludzkie ludziom grzechy, y im ſie powoli przypatrywać, ktore Diabeł w płaſzczyk Polityki; *Status*, Wolności, Honorow, Fortuny, zwykł ſtroić iako na Maſzkaradę te mowię chcę odkryć, nietykaiąc tych, ktore bez żadnego powątpienia każdy za śmiertelne grzechy ma y poczyta. Odkrywam; aby iedni one za obrazę Boſka uznawſzy, ſerdecznie opłakiwali, pokładaiąc ufność odpuſzczenia w nieſkończonym miłoſierdźiu Boſkim y we zaſługach Chryſtuſowych. A drudzy ſie ich mocno ſtrzegli y paſſyom ſwoim niedawali gory nad zakazem Boſkim.

Proteſtuię ſie y w tym, że nic przeciw nauce Kościoła Swiętego Katolickiego Rzymſkiego uporne tu trzymam i owſzem ſie oświadczam y chlubię, że wſzyſtkie piſma tego moiego zdania Sądowi y decyzyi jego poddaię; a

inſzey

http://rcin.org.pl

inszey świeckiey i ludzkiey Censury sie nie obawiam a ni na nię uważam, chyba żeby mi to zadano, ze poprawować chcę zwyczaie y obyczaie ludzkie, Sam wiedze że poki Swiata, poty y występkow wludźiach: a iako dawne Axioma niesie. *peccata erunt donec homines*

ROZDZIAŁ DRVGI

Nowin wymyślanie, Skryptow bez Imienia de Statu pisanie; o Panach gádanie, Ministrow Censurowanie, Krolow wexowanie

NOwiny wymyślac, one rozsiewać i publikować, rzecz iest bardziey w Polszcze niż gdzie indziey zwyczayna, y cale za grzech niemiana; ile zesie zda że cudzey sławy sie nie szarpie, aleć y tego sie często wtym nieuważa, takie figmenta kłáść wgazety, iest unas Imie *Curiosi Politici.* Anie tylko falszywa nowinę kłaść zwykli, ale zaraz i Kommeniarz; albo tłumaczenie konsequencyi zniey przydać, to iest, że co albo owo znaczy i to za tym idzie. Mowia oni co sam często słyszałem coz to wadzi? że ja V.G. tey będac partyi *in divisa Republica libera*, na dodanie serca tym, co ze mna trzymaia, falsz iaki *pro consolatione* i na trzymanie sie przy swoiey fakcyi; co rozgłoszę.

Słyszałem nieraz, że im zacawano *è contra*, na co sie

to

http://rcin.org.pl

to zdá rozgłaszać, co druga albo trzecia poczta popsuie, i wyrzuci? mowili oni nato: Nic to w takich rewolucyach *popularibus*, dobrze ludzi i tydzień w dobrey nowinie potrzymać. Alić sie ci Gazetarze mocno myla. Naprzod że to iest *puerile*, i prawdziwie dziecinna zabawa i dzieło, wystawiać niby z kart Zamki y Pałace, ktore ieno dmuchnie, obàli; a przeto oni *Curioſorum Politicorum* imienia y rzeczy nie dotępuia, chybą tylko tych, o ktorych Poëta mowi: *Ipſi ſibi ſomnia fingunt.*

Ale procz grzechu przeciwko Polityce, iest w tym y prawdziwy grzech na Duszy: bo falszywych nowin wymyślanie, y ich rozgłoszenia, nic iest co inszego, tylko kłamstwo pisane; każde zaś kłamstwo iest grzechem y iako go Theologowie definiuia: *Mentiri eſt contra mentem ire* wszelaki zmysł y fałsz nie maiąc inszego końca, tylko mowić drugiego oszukiwać, iest (mowię) *peccatum fallaciæ* grzechem oszukania drugiego; iest przeszkoda i zawada *in commercio humano*, ktore na iedney prawdzie stoi i trzyma się, i na tey ufności, że ta rzecz, ktora człowiek od drugiego słyszy, iest pewna i prawdziwa. Azatym bez wątpienia, fałszywi Nowiniarze y kłamliwych Gazet rozsiewacze, po Swiećie są prawdziwi *in re* łgarze y grzesza przed Bogiem. Alić w Polszcze ten grzech iest daleko większy y cięższy niż gdzieindziey *ex circumſtantia Status Noſtri*, y rządzenia się Rzeczy pospolitey wolnego. *In abſolutis* bowiem *Dominiis* wkto-

tych

http://rcin.org.pl

rych ſam ieden Pan rządzi, a Rząd iego Páńſki miniſter ieden exekwuie, y tę wolą wſzyſcy poddani poſłuſznie ſłuchaią; Gazeta czy prawdziwa czy falſzywa nie odmienia Rządu i ordynacyi Páńſkiey a przeto *Statum* nie Intryguie ani odmienia. Iakakolwiek ſtanie ſię przez gazety wpoſpolſtwie impreſſya, to ſię nic wrządzie *Status* niemieni, ale ſię ſtać muſi, iak Pan umyślił y roſkazał, gdźie Poſpolſtwo czy wierzy czy nie wierzy gazetom, ſłuchać ordynanſow muſi.

Ale w Polſzcze *non item*, ile pod czas rewolucyi woyn y ſcyſſyi domowych Napatrzyłem ſię tego pod czas Auguſtowſkiey i Kontoſkiey ſcyſſyi fakcyi, dopiero w rewolucyi Szwedzkiey; O iak ſiłu ludzi Subſtancyi y zdrowia potracili na rozgłoſzonym powrocie Konrego ze Francyi, na tranſportach Szwedzkich Woyſk, na wychodzie Krola Szwedzkiego Karola XII z *Benderu*, w ktorych to falſzywych gazetach falſzerze *Partyzantow* ſwoich wiarę odkryli, tać to przedłużona nowinami nadźieia przedłużyła kłutni i mieſzaniny domowey, ta zabraniała Polakom przychodzić do iedności, ktora ſzczegulna mogła uſpokoić Rzecz poſpolita wolna. I toć to ja mowię, że mnieyſzy grzech *in abſolutis Dominijs*; falſzywe rzucáć y wymyślać gazety, niż w Polſzcze, w ktorey *Populus componit Statum* y gdzie ſam Krol y Senat nie rządzi. Te tedy impreſſye, ktore gazetarze czynią Szlachcie y Zołnierzom, a czynią ie falſzywie, te roz-

http://rcin.org.pl

rywaią

rywaia iedność w Polsce, czynią dywizye y rozdwoienia w ludziach, á w ludziach wolnością się zaszczycaiacych y nie tylko kłamstwa są grzechem, ale y przedłużenia woyny domowey, a naywiększego nieszczęścia Rzeczypospolitey. Zkąd to bowiem było że tak ciężka y tak długa cierpieniśmi w ostatniey rewolucyi Szwedzkiey oppressya? nie zkąd inąd tylko że ci gazetarze pisanemi czy inzuzurracyami szeptanemi w korzeniono było w umysłach y sercah Polakow dywizya y scyssya; że ieden przy Augusście, drugi przeciwko Augustowi ginąć chciał y obie strony życie y substancye łożyli na przeciwne sobie utrzymania.

Ieden pobożny Zakonnik w ostatnią tę Woynę Szwedzką mowił: że y on sam gorąco do Boga się modli y Braci swych do tego przywodzi, żeby Pan Bog dał nam wszytkim Polakom znaleść iednego powszechnego Oyczyzny niepozyiaciela, żeby go odkrył y przywiódł nas, abyśmy wszyscy wraz naniego postali: bo mowił on, u iednych Sas, u drugich Szwed nieprzyiacielem Polskim; tym dobry Moskal y Kozak u drugich zły, y konkludował: że gdyby Polacy wszyscy iednego czy tego, czy owego, uznali za nieprzyiaciela Oyczyzny, łatwo y prętkoby mu poradzili. Y takci za Krola Gustawa stało się, poty tylko woyna pierwsza Szwedzka trwała, poki Polacy przez impressya złych ludzi, odstąpiwszy Krola Kazmierza, trzymali za przyiaciół Szwedow, ale skoro ich przez Tyszowiecką Konfedera-

http://rcin.org.pl

cya za nieprzyiacioł Oyczyzny deklarowali y wſzyſcy ſię do ich wygnania *viriliter* ięli, tak to dzieło ſami wykonali, bo ſobie ani Ceſarz ani Brandeburczyk tego *vendicare* niepowinien, ktorych na ſamym woyny końcu wyprawione poſiłki, a ciężkiemi kondycami uſtąpienia Prus y wolney Elekcyi Krola kupienia nigdzie Szwedow niebiły, tylko naſze woły y barany y nie poruwnane ſzkody wrabunkach Dworowy Wſi poczyniły.

Ale dobycie y wzięcie Torunia y w nim oſtatka Infanteryi Szwedzkiey, y dywerſya Czarneckiego w Holſztynie z wielką klęſką Szwedow do Oliwſkich przywiodły Traktatow pokoiu. Tobybyło czy Szwedow czy Saſow za naſzey rewolucyi potkało, gdybybyli wſzyſcy Polacy na iednego znich powſtali. Konkluduię tedy że nowin fałſzywych rozſiewanie ile pod czas rewolucyi y ſcyſſyi wnętrzney, ieſt grzech y Duchowny y Statyczny. A żem go y ia ſam praktykował, żałuię zato po Katolicku. Ieżeli zaś trzymam zagrzech nowin fałſzywych publikowanie, daleko mam za większy grzech piſanie owych ſkryptow, ktore bez imienia *Paſſionati ſcriptores per modum* dyſkurſow y roztrząśnienia iakiey materyi *ſtatus*, ktora Stany Rzeczy-poſpolitey *dividit & ſcindit* y piſać y rozrzucać zwykli *in publicum*, bo tam nie proſtym nowin udaniem, ale racyami zwodzą & *imponunt publico*, czynią ſię bez żadnego prawa tłumaczami intereſow Rzeczy-poſpolitey y niby Sędziami. O! iakieby *volumina* pod czas *Interregnum* oſtatniego z tych ſkryptow zebrało

http://rcin.org.pl

ſię

ſię, dopieroż woſtatnia rewolucya Szwedzka. Prawda że kazdy z nich ſwoią partyą za dobrą y ſłuſzną maiąc, nie miał za ſkrupuł bronić ią takimi ſkryptami, ale nie uważał, że ſcyſſyi *Corporis Rei-publicæ* niemi przyczyniał y utwierdzał; ktora to Rzecz-poſpolita ſzczegulna zgoda y iednością ſtoi, a ztąd od pokoiu y iednosci Polakow oddalał, czego ſię nikomu ile partykularnemu nie godzi.

Druga że takowe ſkrypta choć nayoſtrozniey piſane, zawſze muſzą drugą ſtronę *perſtringere* ani ſię utrzymać pioro może, aby ſię paſſyą nie uwiodło oſzpecić y wyſzpocić drugiey partyi, y co ieſt przeciwko miłości bliźniego y Paſkwilem zakazanym od Kościoła tracі.

Niemogę tedy takie ſkrypta w publicznych materyach y kontrowerſyach *ſtatus* piſane ſądzic bez ſkrupułu cięſzkiego grzechu. Naprzod iako ſławie ludzkiey ſzkodzące y iako niby rany publiczney niezgody gnoiące nie Ieczące y przedłużaiące wnętrzne *ſtatus*.

Do tych Duchownych reflexyi, przychodzi mi y polityczna uwaga, że nic cale po tych y takich ſkryptach y że procz krotkiego tylko *plauſum* y zaiątrzenia ſtron; ale cale nie ſą pożyteczne ani potrzebne do zakończenia gruntownego intragi publiczney. Poki nadzieicia były Kontego powrotu z Woyſkiem y pieniądzmi, poty były y ſkrypta te onemi Gazety lśniące y niby partyi tey potrzebne. Gdybybył Krol Auguſt y orężem y Polityką ſię nie utrzymał, to by te ſkrypta nie pomogły, ani utrzymały w Łowiczu Rokoſzu, że ſię muſiał Krolowi pokło-

nić w Warszawie. Toż y wrewolucyi Polskiey z Karolem 12 Krolem Szwedzkim, wszystkie naymędrsze za Augustem skrypta przedysputował Krol Szwedzki w Altramsztadzie, á Car Moskiewski *Piotr* wszytkie Szwedzkie y Staniſławskie pod Pułtawą; Smierć zaś Karola Szwedzkiego pod Fryderychſdalem zapieczętowała wſzytkie podobnych skryptow Kancellarye: y z tad ieden powiedział: kiedy Krol August powrocił do Polski po uczynioney Abdykacyi swoiey w ten czas właśnie, kiedy Car pod *Pułtawą*; wydał Krol Manifest obszerny wywodząc racye, że iako nie był obligowany przez Traktat Altramsztadzki do niczego, tak z wielu racyi prawnych powraca ná Tron Krolestwa swego Polskiego. Nato tedy ten ieden mowił: náco było tak siła racyi ná trzech drukować árkuszach? dość było te kilka słow napisać: A że Krola Szwedzkiego ná głowę zbito y do Turek áż zagnano; tedy dla tey racyi powracam do Polski. Tak tedy iest á nie inaczey, że kiedy kto ma *prurittum* do pisania takowych *in ſtatu* skriptow, powinien y Duchownemi powściągać się racyami y ta polityczna, że się to na mało ábo na nic nie zda; bo ktora partya Panu Bogu się podoba podwyższyć, á druga poniżyć, tę utrzymać á tamtę pogrążyć, toiey skrypta nie pomoga ani podzwigna. Nikt ieszcze nikogo piorem nie zwoiował, nacoż się do takiego brać oręża, ktore się tylko świeci á nie bije. O pisaniach tak *ſolute* iako y wirszami honory ludzkie iawnie szarpiące ktore to pa-

skwi-

ſkwilami zowią nic nie piſzę, bo to grzech iawny bo naywiękſze dobro ludzkie to ieſt honor y ſławę bioracy.

Wywodźić ze paſkwil ieſt grzech, ieſt to wywodzić dzień w południe; ále y polityczny grzech ieſt y daremna także praca ponieważ y prawa y kary na nie *fulminant*. Iednak żal ſię Boże że tak ieſt wſzędzie w korzeniony, że go y Papieże w ſamym Rzymie cierpią y wyrugować nie mogą: Iam zaś znał takich, ktorzy żadney paſſyi zazdrości pomſty ku oſobom, ktore pawſkilowali nie mieli, tylko utrzymać cugli dowcipu nie mogli wołac y przyiaciela, niż zart ſtracić *Panie Boże* ich nawroć.

O PANACH GADANIE ieſt grzech w *Polſzcze*, ktory ma Matkę Wolność, Mamkę rowność, *alias æqualitatem*, á Oyca dobry humor, *vulgo* łepſki pachołek nazwany; bo iako *in deſpoticis & abſolutis dominis* y iako to w Turczech y Moſkwie tak ſłowa karzą, iako, uczynki y w takiey zgrozie Narody zoſtaią, że źle pomyślić ledwo drugi ſię odważy. Tak *è contra* w Narodach wolnych, iako naſz ieſt Polſki, za pierwſzy punkt wolności poczytaią, gadać co ieno chcieć, każdy niemal *Polak* za *Conſtitutivum* Wolności y niemal za haſło z ktorym ſię rodźi, w ſercu y uściech noſi: *ſentire quæ velis decere quæ ſentis*; y lubo te ſłowa do chrad tylko należą, oni ie pociągaią do wſzyſtkiego. To wolnego gadania *atributum*, ieſt tak *connaturale* całemu Narodowi, że az y do oſtatniego przeſzło poſpolſtwa. Napatrzyłem ſię chłopow, ktorych naywiękſza chwałą; reputa-

cya

cya, nad drugich w tym była, że w Gromadzie naywięcey przed Panem gadał, chociaż za to y kiiem wziął.

Idźmy do czeladzi staienney y naypodleyszey, tedy inszego między niemi dyskursu nie znaydzie, tylko złe gadanie o Panach, y gdyby z woźnic haydukow y lokaiow wywodzono Processa Biskupow y examen Senatorow dowiedziáłby się Swiát wiele, czegoniewie.

Dopieroż *eminentior* stán Szláchecki, zá pierwsza má Wolności essencya gádać o rownych sobie w szláchectwie, áleo wyższych w Vrzędach i Fortunâch (co ich Panami zowia) ciagnac iakom powiedział, te *attributum* mądrey Wolności, *dicere quæ sentis* z seymikow z Seymow (na ktorych to potrzebna explikacya wolna zdania swoiego) do prywatnych schadzek y do szeptanych konwersacyi prywatnych; tam to się nasłuchać censur fortuny albo źle albo chciwie nabytey, tam od głowy do nog opisania, iako nayczernieyszym zazdrosnego ięzyka pędzlem w dyskursach podobnych, bo ktory Pan mądry to frant, ktory przezorny to szalbierz, ktory z dworem trzyma to podchlibnik y wolność przedał, ktory hoyny to szalony, ktory krzywdy nieda sobie robić to Tyran oppressor, ktory nawet ze Szlachta trzyma, to przecie nie dobry mowiac: Oh! ten nie darmo się akkomoduie, chce coś albo na Krolu wyfukać, albo na nas wydrwić. Zgoła *eo ipso prædicamento* to iest z tego imienia y tytułu że Pan, to trzeba na niego gadać y tę to wywolna niewolna licencya gadania na Panow urodziła

wolność

wolność. A zaś wychowała y wytuczyła ia *Æqualitas*, ktora w iedney tylko Polszcze rezyduie, w Cudzych kraiach zaś iest to nieznaioma *qualitas;* bo lubo po Państwach Europeyskich iest stan Szlachecki, ale ten *subdividitur* na rożne *Classes:* Są bowiem szlachta Graffowie, Markiezowie Xiążęta, ktorzy z Vrodzenia temi Imionami ieden od drugiego iest wyższy. Vnas zaś rowność iest taka: że kazdy urodzony Szlachcic, iest rowny Xiążęciu, Margrabi y Hrabi, ieden tylko Vrzędy Preeminencya daia, a przecie mowią: Szlachcic na Zagrodzie rowna się Woiewodzie. Przodkowie nasi rozumieli, że tym porządnieyszą uczynią Rzecz pospolitą kiedy w nie *Æqualitatem* wniosą, y niby z całego Krolestwa iednę Familią uczynią, kiedy wszytkę Szlachtę w Bracia obroca rowna. Ztąd o Krolu y Krolowie osobie nie mowili tylko: Oycowska Nasza miłoscia, Oycowskim staraniem.. a Senat zaś starsza Bracia nazwali, wszyscy się zaś Bracia tytułuią y nazywaią, czego w żadnym Kraiu niemasz. My to Polacy iedni, zdamy się bydź nayprawdźiwszemi Adama Synami, że co Polak to Brat. A tak mowię Przodkowie nasi wkorzeniaiąc w Narodzie naszym *Æqualitatem*, rozumieli uformować konfidencya y miłość Braterska, żeby (iak zwykli Bracia) nieuważaiąc defektow ieden drugiego, *in charitate* rady y rządy publiczne trzymali, przez tę rowność chcąc: áby był rząd dobry sprawiedliwy; ale to tylko dobrze było na tych ktorzy się staro Polika cnotą rządzili.

Że zaś

http://rcin.org.pl

Że zaś *ætas ætate deterior fubit*, á popolſku mowiąc, co raz to ſię świat pſuie; z Cudzoziemcami poznanie y praktyka zniemi potor w powirzchownych obyczaiach, á nie w cnocie Polakom dały. Taſz ſama tak piękna *æqualitas* wykarmiła ambicya, pychę, ſwywolą y zazdrość tak iż nieuważny Szlachcic wbiwſzy ſobie w głowę, że ieſt rowny Panu w Szlachectwie, gniewa ſię oto, że mu Vrzędem, Fortuną, bogactwem, Kolligacyami, zrownać nie może; á dotego zemścić ſię niemogąc, chce ſię mścić ięzykiem y zaraz krytyzuie, cenſuruie ięzykiem czy Vrodzenie Panow, czy ich akcye; y to to ieſt zdami ſię dobrze wywiedziono, że Wolność urodziła złe o Panach gadanie, á toż ſame *Vitium* y wyſtępek wychowuie y karmi iak Mamka *æqualitas*; ale *æqualitas* źle wźęta y zażyta iako zaś ten wyſtępek pochodzi z grzechu pychy y zazdrości, á z tamtąd nierządney pomſty, tak, y ſam ieſt grzechem y nie proſtym, kiedy ieſt uymuiący ſławy, ieſt *contra Charitatem*, ieſt przeciwko ſłowom Chryſtuſowym ktory powiedział: *Nolite judicare & non judicabimini*; nie poſądzaycie nie będziecie poſądzeni. A cóż zaś ieſt gadać źle na Panow ieżeli nie poſądzac z tym wſzyſtkim ten grzech realny, ieſt tak wzwyczaiony w Polſzcze, że go za grzech nie mamy, y owſzem iakom iuż powiedział, ieſt miany za przyzwoitość y charakter człeka dobrego humoru, y za tytuł łepſkiego pachołka.

Napatrzyłem ſię z iedney ſtrony, że tacy Ożyrcy (iako ich Mazurowie zowią) maią iakiś reſpekt u rownych

nych, y więcey ſłuchaczow niż naylepſi Kaznodzieie znayduią. A zdrugiey ſtrony: że ſię ich Panowie boią, mowiąc: zła to gęba, trzeba ią zatkać; y czynią to prezentami; lub pornocya, luboć ſię to podczas nie nadaie.

Ieden Szlachćic gadał publicznie na Pana, lubo nie ukrzywdzony, ni urażony odniego niebył; Przyiaciele owego Pana zbili go, on ſię Panu ſkarży mowiąc: ze mię zbito iako pſa. Odpowiedział Pan: Panie Bracie, kto gada iak pies, biią go iak pſa. Ale ia tego po Chrześciańſku ni radzę, ni życzę; bardziey exhortuię, aby grzech ten oſławiania przez inſolencya dyſkurſow z uſt y z ſerca *Convertantur & vivant.* Snadniey by ſię Polacy uymowali wtym lekkomyślnym złego gadania grzechu, gdy by go za grzech mieli, a ſkrupułu ſobie nie wybijali preſumpcya Wolności Szlacheckiey. A gdy ſię im mowi: a nie gaday tego. Odpowiadaią: Czemu? albom nie Szlachćic? iak by to Szlachćicowi wolno zle y ladaiako gadać. Tę Wolność ktora im *in Statiſticis* ieſt pozwolona pociągaią y do złego na Panow gadania, co ieſt z wielka roznica: bo wolno Szlachćicowi dobrze *in ſtatu* gadać bo kazdy *ad Statum* należy, ale nie zle gadać y cenſurami niepotrzebnemi honor ludziom brać y ſzpećić.

Naybardziey zaś powſzechność grzechu tego ieſt do grzeſzenia okazyia: wolno temu, wolno y mnie. Naco odpowiedam pięknym ſenſem iednego zacnego Kaznodzieię: Miał on na owe ſławne ſłowa S Iana Chrzćiciela: *Non licet Tibi Rex* Niegodzi Ci ſię Krolu, y tru-

chę *perſtrinxit* przyoſtrzey tym *Non licet*: tak, że ci ktorzy te ſłowa *Non licet*: do ſiebie wzięli, uſkarżyli ſię Superyorowi na niego, ktorymu dał napomnienie y naganę; Ow że Kaznodzieia na drugim Kazaniu mowi: Na przeſzłym Kazaniu wywodziłem ſłowa Wielkiego Iana *Non licet*, y miałem za to naganę; więc ſię poprawię teraz y mowię: *Licet* Godźi ſię, y tu wywiodſzy wſzytkie grzechy że ſię godzi, zakończył żarliwie, *Licet* godzi ſię, ale teſz *Licet* godzi ſię *iść* do piekła. Tez y Ia mowię: grzeſza gadaiac źle drudzy, godzi ſię im, godzi ſię też iść do piekła.

Iezeli zaś ieſt niby *naturale libertatis & æquitatis vitium*, to ieſt Wolnośći y Rownośći przywara y grzech złe o Panach gadanie. dopierož na tych, ktorych Pan BOG na Vrzędach Kroleſtwa poſadził, to ieſt na Miniſteryach, iako to Prymaſow Hetmanow, Pieczętarzow. Podſkarbich; Ci prawdziwie ſą: *Meta ad Sagitam*. Cel do poſtrzału. Przeżyłem lat pięćdzieſiat, żaden zazywota ſwego niebył dobry w Polzſcze, aż po śmierci cnota ich pokazywać ſię poczęła y żal dopiero wzniecieła z ſtraty tych wielkich ludzi. Co zaś za obmowy y cenſury wy cierpieli za zywota: trzebaby wielkiey do piſania Xięgi y nigdzie ſię lepiey nie prawdzi wierſz Horacyuſza, iako w Polſzcze, że: *Virtutem inoclumem odimus: Sublatam ex oulis quærimus invidi*. A po Polſku: Cnoty gdy żyie, to iey nie kochamy, Gdy z oczu zniknie, zazdrośni ſzukamy. Na Panow gadać Szlachcie, ieſt rzecz dla zaba-

wy

wv y niby uciechy y dyſkurſow materya y okraſa; ale cenſurować Vrzędnikow y Miniſtrow, ieſt rzecz u nich Statyczna y potrzebna, y maią ią za *Lucitam & legalem* iże tak rzekę: za godziwą y prawną. Ledwo nie każdy unich Hetman Oppreſſor, kanclerz wykrętarz, Pod ſkarbi złodziey. Prymas ſzczęśliwy; kiedy proſtak, byle był rozumny & *Generoſus*, naſłucha ſię.

Naſłuchałem ſię y napatrzył, co Radziejowſki wycierpiał: właśnie ſię im zdaie, że im Wolność prerogatywę daie Sędziego, aby *Materias Status* y intereſſow roſtrząſali, y Oſoby *Statum* dzwigaiące ſądzili; y tak przed ſwoy ſąd y płochy rozſądek wydaią niby im pozew, y mała albo żadna nie uczyniwſzy inkwizycya dla czego y co *penitius* robią bo *in arcana Status* nie wchodzą, a drudzy y prawie wſzyſcy ich y nierozumieią, ani ſię na nich znaią. Na to mowię nie patrząc ani na intencya iako Miniſtrowie *pro bono publico* radzili promowowali tylko na ſkutek, kiedy ſię nie uda, ſądzą *ſumario proceſſu* u ſiebie y dekretuią. Tak pamiętam kiedy Ceſarz Turecki Machmet czwarty *in perſona* we trzech kroć ſto tyſięcy Turkow, procz Tatarow, wziął Kamieniec; a Sobieſki Hetman wſzytkiego woyſka dwunaſtu tyſięcy niemiał.

Poſpolite-ruſzenie pod Gołębiem, tego Hetmana y Senatorow z nim w Woyſku będących *criminaliter* ſądzili: że Hetman z Senatorami temi Kamieniec Turkom przedał, y Bronioſkiego regeſtr tych przedawcow himerycznych, w koło nioſącego a *caſu* z drugim Szlachcicē zwa

http://rcin.org.pl

dzonego zabili, rozsiekali, y trupa iego w Koło Rycerskie przyniozszy, zawołali: tak będzie wszytkim co Kamieniec przedali; zapomniawszy że ten Bronioski na cała gębę wprzod wrzeszczał: Oto mam regestr, y czytać będę tych co Kamieniec przedali, samego Instygatora żabili.

Bog zaś chciał oczywiscie tę potwarz znieść y tych Potwarcow z konfundować, co uczynił zaraz, bo gdy Pospolite ruszenie wyprawiło Posłow do Sobieskiego Hetmana *pro perduellii* go paskwiluiąc. A Sobieski Nurandyna Sułtana palacego koło Lublina y Zamoscia poczawszy z za Krasnobrodow wziął bic, asz do Kałuszy, iedenascie całych dni, co dzień pod kałusz; Przyiechali z konfundowani Posłowie Pospolitacy, y między trupami, y odbitych niewolnikow na sześćdziesiat tysięcy gminami dał im Hetman Sobieski audyencya w polu, na ktorey nie czytawszy Instrukcyi swey, Hetmana y woysko przeprasali, za kalumnia z ktora byli przyiechali. Co iest nie tylko Historykom, ale ieszcze żyiącym wiadomo.

Znowu zaś kiedy tenże Krolem zostawszy Ian Sobieski z Woyskiem wyszedł z Polski pod Wideń, tedy byli tacy ktorzy Protestacyą poczynili na Krola y na Konsyliarzow Iego oto: żebez konsensu Rzeczy-pospolitey za Granicę wyszedł z Woyskiem; nie uważaiąc tego, że całe Chrześciaństwo ginęło, y że gdyby był Cesarz Turecki wziął Wideń, maiąc w Polszcze iuż *Actu* Kamieniec tedyby całey Polski y na śniadanie niemiał.

Iak wielu Ludzi w Polszcze *ex præventione* y znieszu-

http://rcin.org.pl

sznego

ſznego rozſiania, nietylko na Honorach, ale na życiu poginęli, Lipſkiego Woiewodę Kaliſkiego w kole Woiewodztwa Sendomirſkiego pod Gorzycami zabito, Chlewiccy *particulari odio* za ochronionego Derſzniaka tumult na niego zrobili, że był Adcherentem Szwedzkim, lubo y Szwedzi Lipſkiego, y Lipſki Szwedow gorzcy biſa nienawidził.

Dom Krolewſki Sobieſkich na Elekcyi oſtatniey zſtrącono z Tronu Polſkiego rozſianemi baykami iedynemi, że Krolowa Kazimirza związała Związek Baranowſkiego; a Ona na iego rozwiązanie pędzdzieſiąt millionow talerow bitych Przyiacielowi Domu ſwego Hetmanowi Iabłonowſkiemu do rąk oddała, naktorego to głowę ten Związek *æmuli* Hetmana byli związali o to że taż Krolowa ſprakcykowała Czambuł Tatarſki, w ktorym Icy głowne dwie Staroſtwa ſtryſkie y Kałuſkie ſpalono y wybrano, y lubo (iako to pod czas Woyny) uſtawiczne bywały Czambuły, a przecię tym baykom proſta Szlachta uwierzyła, y te fałſzywe wymyſły, bayne dyſkurſy ſcyſſya Elekcyi uczyniły, y taką Polſzcze rewolucyą, ktora potym krwią y mieczem gaſić było potrzeba Ah! uderz ſię wpiersi, ktory Machiawela za Ewangelią ſwoię ſobie maiąc takiemi inſuſurracyami *populo* wielkich Ludzi o ſtratę Honoru, Fortuny, y Zycia przyprowadzaſz, a nagrodzić tego choćbyś chciał, niemożeſz.

Trzecia *Claſſis* złego gadania, cenſurowania, nie prawnego, y wexowania nieſprawieliwego, ieſt w Polſzcze na Krolow. Com powiedział: że Szlachta na Miniſtrow da-

daiąc cenſurowanie ich Vrzędnictwa, maſobie *pro debito Status* To śmiele ponawiam: że Krolow nietylko cenſurować ale Ich wexować maią Bracia naſi, zá tytuł *Generoſitatis Polonæ*, za Przywiley *Libertatis*, za Stopień do Honorow y otrzymanie prętſze Wakanſow.

To ieſt pewna, że Krolowie wſzędzie iako ż Słońce w świetle, w wyſokości. w oświceniu, w ogrzewaniu, y alimentacyi *Sublunariũ* ſymbolizuią: tak też oczy ludzkie na ſiebie obracaią iako Słońce. Ale w żadnym Narodzie nie ieſt tak powſzechna *Curioſitas* y chciwość *Quærere maculas in ſole* iako w Polakach; bo inne Narody z Boſkich *immediate* rąk, przez Vrodzenie biorąc Krolow, a ieſzcze Abſolutow, *cum reverentia & ſilentio* na te Słońcá Tronow ſwoich pátrzą. Ale Polácy ktorzy Krolow ſami obieraią, maią ich ſobie niby za Kreatury ſwoie, na ktore śmiele patrzyć mogą, a y to dobrze gdyby utemperowanemi prawem y wolnoſcia ſamą a nie *inſolenti licentia* oczyma na Krolow patrzyli: ale daleko *hic viſus inviſus* á raczey *invidioſus*.

O! iak rzadka Krolowi Polſkiemu mowić *non licet* oto co właśnie *non licet*: ale tylko za haſło *non licet* wzią wſzy, albo gniewu y zemſty że niedał Krol: álbo poſtrachu, że *motivo* Krolewſkiego *non licet* za płaſcz y pretext bierzemy. Ták Krol IAN pewnemu Panu, ktory ſię gniewał o ominiony na ſiebie Wakans y krola w Senacie wexował o Soiuſz z Moſkwą przez Grzymałtoſkiego uczyniony, *magna* Polſki *prætudicia* uſtąpiony y nà

http://rcin.org.pl

wicki

wieki Vkrainy wywodząc; lubo Krol niemogł inaczey y cała Rzecz-pospolita widziała to przymuſzenie: bo Moſkwa groziła z Turkami ſię na Nas łączyć a zaś przez ten Sojuſz w Koligacyią z Chrześciany na Turkow weſzła, Krol tedy IAN głośno rzekł do tego wexuiącego ſiebie Senatora: Mos Panie, nieto Waſzmość mow, wiſz W. mość dobrze, żem temu Sojuſzowi był przeciwny, y nic niewinienem; ale W. mość mow zem winien wtym: żem Wáſzmośći tego Wakanſu niedał. Taka Krolow, wexa, podſzyty interes prywatny, pod publiczny y to nieſłuſzny, ieſt grzech podobny Herezyom, ktore pod Piſmo Swięte y że rzekę Boſki interes prywatnych za wziętośći ſwoich błędy pokrywaią: ieſt grzech *contra proximum*, ieſt grzech wymierzienia Wakanſow.

Ale daleko większy ten, ktory z Fakcyi Cudzoźie cow pochodzi do wexowania Krolow, niezważywſzy o-co ſię Monarcha z Monarcha zaweźmie, czy o prywatne ſwoie czy o publiczne Rzeczy-poſpolitey intereſſa, da ſię Poſłom Cudzoźiemſkim uiąc, albo przekupić, y Krola hałaſuie, że mu Szwed, Moſkal, Brandeburczyk, Francuz, albo Ceſarſki Miniſter ſuggeſtią uczynił.

Minawſzy Lubomirſkiego woynę piniędzmi y ludźmi Ceſarſkiemi wyprowadzoną, y Kontoſkie ſcyſſye czegobym wyexplikować niemogł bez urazy (lubo z prawda (wielkich Domow. Pytam ſię co było za Naſzych czaſow naſzym Senatorom y Poſłom wdawać ſię rwać Seymy z Moſkwą y Brandeburczykiem, y przyſzywać

http://rcin.org.pl

Kom

Kommendę Hetmańſka z nienawiścia, ktora cipoſtroni Monarchowie mieli naten czas do Fleminga, a przecie wiemy, że y pieniądze brali y Seymy rwali y Krola wexowali. Ten zaś grzech ieſt cięſzſzy; bo nietylko *prætextuoſo* Wolności *titulo* mięſzali Rzecz-poſpolita, ale ia mało nie implikowali w Woynę, na ktora czuwali Cudzoziemcy, żeby znowu Polſkę drzyć, gdyby nie cudowna Boſka Opatrzność ſprawiła; że iak mowia Włoſi: Polacy ſię nakrzyczeli, a Cudzoziemcy *Vino Malſpeſo*, darmo pieniędzy uronili na Poſſow.

Za KROLA IANA y moiego wieku, był Poſłe Francuſkim MARQVIS *de vitrij* bárdziey Zołnirz, niż Miniſter do piora; Krol y Krolowa poruznili ſię z Francya o intereſſa prywatne *Domus*. Tyſzkiewicz Krayczy Lit: chcąc ſię Kroleſtwu przyſłużyć z ſiebie ſamego calea cale *nec minime* Dworowi ſię nie opowiedziawſzy podczas Seymu. naiechał na Rezydencya Poſła Francuſkiego wnocy, dobywał, okna wyſtrzylał: aſz warty Krolewſkie goſpędziły. Naco *infremuit* Rzecz poſpolita, y gdyby nie moderacya Francuſkiego Ludwika 14. y IANA Polſkiego Krolow, pewnieby było do Woyny przyſzło, y *delirio* tego Tyſzkiewicza *plecterentur Archivi Innocui* Polacy. Tak to *immoderatus* przy Krolach & *non legalis Zelus* iako y takaſz wexa onych że *crimineſa* grzeſzna & *fatalis* Oyczyźnie bywa. To cō mowił *de motivis* wexy, zemſty albo na wymierzienie Wakanſow, pocagnąć ſię powinno *ad motiva ſervilis ſubjectionis* Dworowi

http://rcin.org.pl

żeby

żeby przeciwko prawu Krolewſkiemu promowować intereſa. I to rowny albo gorſzy grzech.

Trzeci ſa ktorzy ni dla Wakanſow, ni dla Fakcyi Cudzoziemſkich wexuia Krolow, tylko z iedney ſzczegulney prewencyi, wſzytko na złość Krolowi czynić y mowić. Raz Krol IAN pyta mię ſię czemu ieden Senator zawſze z Francuzami trzymaiacy Ceſarſka Fakcya przyiał? gdym mu pewna racya powiedział, rzekł mi: nie to Moſpanie, ale wkorzeniona kontradykcya iego do mnie; niech Krol IAN zoſtanie Zydem, to on Chrześcianinem, & *è contra vice verſa.* Taki był ſławny ieden à żacny Poſeł, ten cały wiek ſwoy Krolowi KAŹIMIERZOWI *Vexator* bez racyi *perpetuus*, tak, że Krol KAZIMIERZ między racyami prywatnemi àbdykowania Krolestwa, dał y tę że mię ten Poſeł wexuie, a nigdy nic odemnie wziąć nie chce.

Y to grzech ktory, za grzech, niemaia wywrocić Hiſtoryikę y rozſiać, a wieczna *in populo* o Krolu dać impreſſya zła. Powiedał mi godny KĄCKI, co Kaſztelanem Krakowſkim umarł: ze wpokoiu będac u Krola KAŹMIRZA paziem, był takimże Wayer, wielkiey w Pruſach Familij, Chłopiec cudownie złośćiwy y ſwywolny, ktory w Gabinecie Krolewſkim y papiery przewracał y galanterye pſował: kilka razy chłoſtę mu dano ale darmo bez poprawy. Raz Krol rozgniewany z impacyencyi rzekł: wolałbym pſa widzieć wpokoiu niż tego chłopca; Wayer wybiegſzy rozſiał: że Krol mowił: że wolał

D bym

http://rcin.org.pl

bym psa widzieć wpokoiu niż Szlachcica Polskiego, co tak głęboko za prawdę wźięto, że w rewolucyach Szwedzkich y Lubomierskiego Krolowi to wymawiano, choć Szlachcica y niewspomniał, tylko złoscíwego Wayera.

Ktore to *Genera censurarum & Vexarum* Krolow iako *motiva* ich *partim* złe, *partim* fałszywe, *partim* na ambicyi wsparte, *partim* przeszkodę Obradom publicznym y rewolucye sprawuiące, niemoga bydź bez grzechu, lubo skrupułu ludzie do serca się ciśnącego nie przyimuia. Naprzód mamy sławne Chrystusa słowa: *Reddite quæ sunt Cæsaris*, lubo był Pan Rzymski Poganin, a BOG Człowiek y Mądrość Przedwieczna, każe mu *reddere* nietylko haracz y pieniężna intratę, &c. ale honor, respekt, posłuszeństwo prawne, ktore iest od dochodow y intrat szacownieysze. Wyraza to samo S. Paweł Doktor Narodow ieszcze delikatniey mowiąc: *Nolite tangere Christos*. Niekaże y tykać, żeby niepotmolic Pomazańcow, ni pomysleniem złym ni gorszym ieszcze ięzykiem.

Kiedy zaś przy winnym Maiestatom Polskim respekcie y niesłusznego wexowania zabronieniu Ia stawam niezabraniam Narodowi Polskiemu upominania się *legitime & legaliter* Praw, kiedy ich Krolowie łamać chca. Dali tego wielcy Ludzie za Oycow Naszych dowody, y sława ich iest wiekuista; ow RAFAŁ LESZCZYNSKI ktory Krzesło Woiewodztwa Brzeskiego porzucił na seymie, y *ad Equestrem Ordinem* między Posły przyięty poszedł, ZYGMONTOWI Augustowi rzekł wzia

http://rcin.org.pl

wszy

wszy się za Szablę: Przodkowie nasi aby Wolność y prawo zachowane było, szabla opatrzyli, żeby taż Wolność y *Prawo* napotym było zachowane, my także opatrzymy. Ten *Zelus revixit* za czasow naszych, ze Krolowi AVGVSTOWI *Restitit* Rzecz-pospolita na początku woyny Szweckiey, że ia *inconsulta Republica* zaczął, a przecie Legacya do Krola Szwedzkiego z Lipskim Woiewodą Kaliskim posłała, że Woyny znim nie approbuiemy, ale Krola detronizowac niedopuściemy. Y gdy bybył Krol Szwedzki KAROL 12. medyacya Rzeczypospolitey przyiął ofiarowana sobie bez pretensyi niepodobney dakazania detronizacyi, tobybył y nas mało nie zgubił y sam niezginął. Takie *Actus generosi sequendi & imitandi;* takie przyimuie y błogosławi Pan Bog a insze są *Crepitacula rauca.*

ROZDZIAL TRZECI

Skarb Koronny Y Szkodzacy tak Administruiacy Prowenta Skarbu, iako obcy Panowie, Szlachta, Kupcy.

CO za tem powiedziano *sub articulo dicto: Quomodo vexandus Thesaurus?* to iako zwyczaynie bywa *partem veri fabula semper habet;* tak mowię bez żartu, ledwo nie cała trzyma Polska, żeby Podskarbich wexowac. Y na nich się to prawdzi co o Zydach mowią: kto za Zydami mowi to

http://rcin.org.pl

iuż wziął, a kto przeciwko Zydom, to chce wziąć: napatrzyć ſię tego, że tylko Podſkarbiego bronią kilku; albo kilkunaſtu Penſyonarzow Skarbowych; *de cætero* wſzyſcy iak na ſowkę ptaſzki.

Powiadaią: że Leſzczyński z Podſkarbſtwa przechodząc na Podkanclerzſtwo Koronne, y ſtaraiąc ſię o kwit, ledwo nie cała Izbę Poſelſka uiął, to pieniądzmi, to prezentami, że iuż *ſecurus* do czytania Kwitu przyſtąpił, kiedy cała Izba *reſonuit* zgodą; po uciſzeniu ſię, ieden Poſeł zawołał: niemaſz zgody. y ſkrył ſię, a Leſzczyński trzymaiąc regeſtr co komu dał, zawołał, z impacyencyą: ktory to tam taki ſyn. com mu niedał? a ow kontradycent niepokazał ſię, bo był wziął y był wrzieſtrze-

Niemowię, żeby niebyło co y examinować cenſurowac, y upomnieć ſię u Podſkarbich, ktorych partykularnie Ia bym mogł dobrym ſumnieniem *revelare* te ſekretne ze Skarbem obchody, ktore paluſzkowaniem ſię zwać maią; ale mi ſkrupuł przyiaźni ku Podſkarbiemu tey kontradykcyi niepozwala. Dotego Podſkarbiowie iako dobrzy Chrześcianie, wiedzą, że ieſt grzech oczywiſty, cudze ſobie przywłaſzczać, co ieſt po proſtemu: kradzieſz, fałſzywe rachunki podawać, co ieſt kłamać a nie po proſtemu: bo ze ſzkoda nieiednego bliźniego, to ieſt całego Kroleſtwa. Niewywodzę tych grzechow: bo ia nieoczywiſte zamyſlłem grzechy rewelować, ale te ktore za ſkrupuł y za grzechy Narod naſz często niema. Otoż to co Podſkarbiowie, Poborcy, Intendenci & *omnis*

http://rcin.org.pl

Nomi

Nominis & Generis Teloniorum publicorum Cuſtodes cokolwiek damnificayi Skarbowi na ſwoy pożytek czynią, to ſobie za ſkrupuł niemaią, a raczey go iako klin zgłowy wybijaią.

Naprzod mowią: Rzecz-poſpolita nienaznaczyła Penſyi za koſzta y prace koło dochodow ſwych wybierania, a zaś: *Qui Altari ſervit ex Altari vivit.* To znowu *Officium nemini debet eſſe damnoſum* y innych podobnych wyuczyli ſię Sentencyi, ktore zarowno y podobno wyzey *præferentes* nad Dekalog trzymaią, y miaſto poćśćiwey rekompenſy y ſprawiedliwego zyſku, co moga ſobie inwentuią pożytku y zbliżniego ſzkodą, y z uyma publicznych Dochoduw.

Druga alleguią ćiz Podſkarbiowie ſami racya *ex abuſu* wexy na Skarb, a nie z Prawa Bożego Ewanielicznego wyciągniona racya; bo mowią: że libertować woły, wina, Szkuty Pańſkie y Szlachty, ktorzy ſa albo moga być Poſłami, penſye im dawać, a nakoniec kwit okupować, (coby wſzytko *in publicum Bonum* poſzło) muſiemy. z kadze? nie my winni, ale *Vexatores* y ſzarpacze ſkarbu, tak właſnie iakby kto mowił: że nie naſiebie, ale na kogo inſzego kradnie.

Co do pierwſzego ich exkuzy *ratione* penſyi argumẽtu, odpowiadam, że Rzecz poſpolita *improvide* dla ſwego właſnego dobra czyni, że penſyi nie naznacza. Aczći ſłyſzałem, że na 60. tyſięcy abo 70. na kałamarz, y takowa

http://rcin.org.pl

kowa penſya Skarbowych, Podſkarbiowie na rachunkach kładli. Ale y ta racya a raczey damnifikacya Skarbow *non ſalvat, nec ſolvit* ich od ſkrupułu grzechu, bo iako wyżey wſpomniałem, koſzt prawdziwy y prace w dozorze y pilnowaniu dochodow Skarbu mogliby na ſwoy profit odłożyć, a my widziemy, że cokolwiek wymyślić ſię do ſzarpaniny może, to wſzytko ze ſzkoda bliźniego y publiczna czynią: a potym niepomogłaby y penſya ludziom przyuczonym do Inwencyi y do darcia, iak wilkowi chowanemu, ktory ſię y przy kuchni żywi, y na Folwark po gęſi y kury biega; y Podſkarbiowie podobnym że pretextem nie ſalwuią ſumnienia, kiedy mowią, że na ſzarpaczow ſzarpać muſiemy. Naprzod Dawid S. ich uczy mowiacy: *Melius eſt mihi incidere in manus* DEI *viventis*, lepiey w Boſkie ręce przy ſprawiedliwoſći ſię oddać, niż ludzkie ochraniaiac, Pana Boga obrażać; uczy ich y Kościoł S. że *Non ſunt facienda mala ut eveniant bona*, że nie trzeba źle robić dla dobrego a ieſzcze dla pożytku ſwego.

Trzeba im pamiętac na MACZYNSKIEGO ktorego Krol IAN znaiac Sumnienie przymuſił go, że z Woiewodztwa Beſkiego poſzedł na Podſkarbſtwo W. K. trzymał lat dwie Skarb *rigidi* Senator *honeſti*, potym zadna miara niechciał więcey tego Vrzędu trzymać.

Rachował ſię, mało co komu dawſzy a prawie nic, uznali Deputaci, że ſię za dwie lecie wyrachował, pozwolono mu Kwit: aliſci on po wykrzykaniu: zgoda na Kwit; bierze Głos mowiac: Dziękuię za Kwit, ale ten

http://rcin.org.pl
nie

niesprawiedliwy, bom ukradł dwakroć sto tysięcy które wracam: tylko nieszczęściem że ten Seym niedoszedł, boby mu mu pewnie była Rzecz-pospolita *Elogiũ more Romano & Civicam* przypisała *Coronam*.

Co zaś do Rzeczy-pospolitey, gdyby lichego mego zdania posłuchała, toby naznaczyła pensya Podskarbim, z zakazaniem dawania żadnych libertacyi, a dotego znioslaby rachunki y kwity na Seymach, tylko żeby na seymiki kazde przed Seymowe posyłali Podskarbiowie co dwuletnie rachunki, percepty y wydatkow, a żeby Szlachta przeexaminowawszy rachunki, dała w instrukcya Posłom: to a to Podskarbi niesłusznie położył V. G. tyle awziął więcey, y żeby Posłowie *sine vexa.* dowiodszy to Podskarbiemu, *instantaneam* otrzymali *satisfactionem.* Seymikow przekupić trudno, Posłowie o co inszego by się domawiać nie mogli, tylko to co Instrukcya podała, był by za wsze Podskarbi *sub færula*, a okupić by się nie mogł. Ale to iest *extra meam materiam* tylko *asseveranter* trzymam, że cokolwiek iakimkolwiek pretextem, cudzego sobie kto przywłaszczy, ten pewnie grzeszy. Kiedy Bog na tablicach Moyżeszowych palcem swym wyrysował raz: Nie będziesz kradł: a drugi raz ze specifikacya Ossa nawet mizernego, y pożądać zakazał każdey rzeczy cudzey.

Tu dopiero przychodzi termin rzeczy cudzey, a termin do examinowania głębszego: bo unas w Polszczę (iako ia iuż *sexagenarius* nasłuchałem się) niemaią za rzecz

http://rcin.org.pl

cudzą

cudza wſzytkie publiczne dochody, tylko iakby za ſwoie, y tak nadyſputowałem ſię nie raz z temi, ktorzy nie przełomanie trzymali, ze przemycić odrwić *quomodocunq;* Skarb, żgoła z publicznych dochodow partykularney, Szlachcie y Panom co zyſkać; nie ieſt grzech Duchowny, tylko ſwiecki, to ieſt że nie ieſt mataerya do ſpowiedzi, tylko do ſzkody ich właſney, kiedy poſtrzega y do wſtydu. Ato daiąc racyia głupia nie Chrześciańſka *1mo.* A gdzie ſię pozywić, iesli nie na Skarbie? *2do.* kradna oni, iednakowoby ſię im to doſtało. *3tio.* Co to za ſzkoda Rzeczy-poſpolitey? *4to.* Oyczyzna Matka, z nas to wſzytko. Ktore wſzytkie ſentymenta, iako ſa nieuczćiwe, tak y przeciwko rozumowi, tak niepotrzebuia kaziſty na rezolwowanie, ale ſame przed zdrowym rozumem upadaia y przed ſumnieniem prawo Boſkie obſerwuiącym; Bo ani naybogatſzego Monarchę, nie tylko uboga przez ſwoy nieporządek Rzecz-poſpolita uſzkadzać y na niey ſię żywić niegodzi. Ani przykładu brać ze Skarbowych co ſzkodza. Ani alegować, że mała od iednego ieſt Rzeczy-poſpolitey ſzkoda. Ale wielka od wielu, a y małey nie godzi ſię czynić, ani na oſtatek Matkę y Oyca oſzukiwać, y owſzem większy grzech przeciwko temu, ktoremu większa winniśmy rewerencya y miłość.

A ztąd *affirmative* konkluduię że Panom, Szlachcie, kupcom, y wſzelakiey kondycyi ludziom uſzkadzać *quoqvomodo* publiczny Rzeczy-poſpolitey prowent, ieſt grzech *occulti furti, alias* taiemnego okradzienia, kto-

http://rcin.org.pl

ry

ry podpada, iako każde przywłaszczenie sobie bez prawa pożytku y dobra, podpada mowię pod Swiętego Augustyna sentencya: *Non dimittur peccatum donec restituatur ablatum.*

A ztąd patrząc iakie defraudacye y iakie szkody Skarbowi zadaią Bracia nasi, ledwo rzec niemogę do tych co Administruią Skarbowe dochody, że: *Qui me vobis tradidit majus habet peccatum* bo ieżeli prawdziwá Theologow maxima, że kto daie powab y okazyą do grzechu drugiemu, ten tak albo bardziey grzeszy, iako ten, ktory z iego okazyi grzeszy: toć grzechowi cogo skarbowi ludzie kradnąc czynią, oczywista okazya daią ci, co przemycaią skarb Koronny. Ale ni tych co daią okazyą, ni tych co kzywdzą za tą okazyą nie salwuie nic na sumieniu przed Bogiem, ktory nie kontentuiąc się sąd y karę na tamtym świecie im gotować y natym ieszcze na postrach y poprawę drugim, karze za damnifikacyą skarbu.

Probuie to iedno dobre wielkiego Człowieka zdanie y słowo; ten był Bogusław Leszczynski ktory Podskarbim W. K. bywszy lat kilka; á w skarbie to iest w rękach Podskarbiego wszytka płata woyska K. y podatki ze wszytkich Woiewodztw były; postanowił położyć podskarbstwo z pięć kroć sto tysięcy mu czyniące; á wziąść małą pieczęć K. co gdy rewelował Ierzemu Lubomirskiemu Marszałkowi W. K przyiacielowi swemu, rzekł mu czy szalieisz Bracie, tylko intraty w skarbie mieniąc

http://rcin.org.pl

na Vrząd pełen pracy a żadney pewney niemaiąc intraty, odpowiedział mu Leszczyński: boię bo się, żeby mie dawne proroctwo nie potkało: *Ex malè acquisitis non gaudebit tertius hæres* To dobrze zważywszy, kto chcesz uyść kary Boskiey, mijay Skarb, nie tykay się publicznych pieniędzy, na Seymach y seymikach, podźmysz do nich.

ROZDZIAŁ CZWARTY

Seymiki przed Seymowe Gospodarskie y Deputackie także Seymy y Trybunały Koronne

KTo poyrzy na Seymiki nasze Polskie, nic pięknieyszego na pozur, nic pożyteczniejszego, ani drozszego znaleść nie rozumi po całym świecie nad nie: bo co może bydź pięknieyszego? iako że każdy urodzony Szláchcić czy z Vrzędem, czy bez Vrzędu, ma prerogatywę na sobie Ministra *Statûs*, to iest, Radzcy publicznych spraw y nadto ieszcze censora Krolow, Hetmana, Ministrow *Statûs*, Senatu, Izby Polskiey, Trybunału, zgoła, całego Kroleſtwa; y nie tylko domowić się pisać poprawę praw starych y robienia nowych, ale y partykularnych krzywd opressyi przyiacioł y własnych swoich. To z iedney strony,

Z drugiey strony weyrzawszy ná *abusus*, *alias* tey Wolności złego zażywánia przez Braci naszych, wziawszy

http://rcin.org.pl

wſzy rzecz na uwagę, mowic ſię o ſeymikach naſzych może, co owo Ezop Xàntowi Filozofowi Panu ſwemu wyrządził, kiedy na ſprawienie bankietu, dał mu pieniędzy zroſkazaniem, áby co ieſt naylepſzego kupił, on nákupił iedynych ozorow; łaiány od Pana odpowiedział że niemaſz nic lepſzego nad ięzyk. Na inny bankiet ten Ezop odebrawſzy pieniądze y roſkaz od Pana, żeby nakupił co ieſt naygorſzego, nakupił znowu iedynych ozorow, przy racyi: że niemaſz nic gorſzego nád ięzyk, kiedy zle gada. Iednak Cudzoźiemiec o tychże mawiał ſeymikach kiedy ich *abuſus defectus* y złościwe poiął intrygi: waſze Polacy Seymiki ſą dlanas Cudzoziemcow iak ſzkátuła ſzczerozłota y kleynotami drogo ſadzona, ktorey ſię zazdrościć chce, że unas takiey niedoſtanie, á otwo rzywſzy ia kluczem rozumu y przezorności, to nic w tey ſzkatule nieznaydzieſz, tylko gady, węże, trucizny, ktoremi ſię ſami truiecie.

Kazdy Polak (iako ia) podſciwie uwazaiacy y znaiacy ſię natym, muſi pzyznać że to prawda, co ten Cudzoziemiec ale *non peregrinus in Iſrael* mowił. Anie prawdaſz to że Szlachta częścia uboga y głupia, częścia y więcey rozumna; y doſtatnia od iednych Panow penſye bierze, nadzieie promocyi, puſzczenia maiętności, nawet ſamemi bankietami y zmyślona uięci ludzkością; *ſerviliter* Panom na ſeymikah ſłuża, za roſkazaniem y namowa ih, promowuia nieſprawiedliwie rzeczy, tamuia ſeymiki, niepozwalaia na nic, aż Pańſki utrzymaia interes:

http://rcin.org.pl

Náwet tumulty robią w Swiatńicach Panſkich y ſamym ziazdem publicznym obrad miesyſcach poſzanowania godnych. Naoſtatek, bez racyi prawa albo publicznego intereſſu y dobra rwać ſeymiki ważą ſię: ah! ach! za grzech ſobie tego nie maią.

A na drugich Panow *Idē populus ſine cauſa furit* bez żadney często racyi takaż *animoſitate* powſtaią, ſprzeciwiaiąc ſię, iaka *ſervitute* drugim ſłuzył: boniemowię, zeby ſię złemu y wynoſzącemu *ſuper æqualem Nobiltatem*, albo go oprymuiącemu nie ſprzeciwiać ſię; to ieſt ſprawiedliwa wſzędzie y na ſeymiku tłumić pychy, oprzyć ſię potencyi: ale to rzádko takim łepſkim Panom ſię traſia, y owſzem ſię ich boią & *reverenter habent.*

Procz innych przykładow, powiadaią: Xże. Ianuſz RADZIWIŁ Woiewoda Wileńſki y Hetman W. Lit: ſtarał ſię o iakaś Konſtytucyą *in favorem ſui*, na ktora żadna miara Poſeł Litewſki pozwolić niechciał, ani przyiąć prozby; uprzykrzyło ſię łepſkiemu owemu Hetmanowi, poſyła w Senacie *ſuſurronem* do kontradycenta, że mu ſto kijow każę dać, choćbym miał zginąć, á kontradycent zaraz wgłos: *Victus rationibus* Xcia I Mści pozwalam.

Mowię tedy, że rzadko tym łepſkim oppreſorom y złym Panom to ſię trafia, aby ſię im Szlachta oparła. A nayczęścicy powolnym y niewinnym z zazdrości; albo z podzygania drugich Panow emulacya albo prawo z ſoba maiących, na nich nayczęſtſze wexy, przymowki kontradykcye ſię wywieraią. ſynow, krewnych, przyiaćioł

http://rcin.org.pl

iacioł na poselstwa y funkcyi publiczney nie pozwalanie, rwanie na tym samym całego potrzebnego Seymu, dopieroż targi, niech mi to da, niech mi to wyświadczy, *& alia*: a nie iest że to publicznego Dobra y prawa szlacheckiego handel? podobny w niezbożności y grzechu *Simoniæ*, zakazanego od Kościoła S. grzechu przedawania y kupowania Kościelnych Beneficyow: bo iako rzecz Swięta iest Chleb Duchowny *Gratis accepistis gratis date*, to iest darmo wziętey rzeczy, darmo nabywac cnota tylko potrzeba; tak y prawo Szlacheckie pozwolenia y niepozwolenia na co na seymiku iest rzecz święta y darmo, bo tylko Vrodzeniem nabyta, y tey prerogatywy Szlacheckiey od Boga daney przedawac y handlować nia niegodzi się. Ieżeli tedy *non ex integro* komparacyá, to przynaymniey *probabiliter* symonia świecka to się nazywać może, kiedy Szlachcić głos y zdanie swoie albo passyami niegodziwemi rzadzi, albo ie za pienią y fawory przedaie. Iezeli zaś w prywatnych y domowych rzeczach iest grzech passya gniewu, zazdrości, chciwości, y innych się uwodzić y niemi rzadzić, iako to domowych y hłopow bez słuszney y wielkiey racyi bić katować, y grabić ich. Dopieroż iest wielki grzech, temiż samemi passyami sprawy publiczne y prawne traktować bez prawie, bez racyi Seymiki zamieszać kotradykować, tumulty robić á na ostatek rwać, czego wszytkiego robić skrupułu niemamy.

Do tegoż punktu *refertur* co ustawicznie widziemy powszytkich Seymikach: wygra ieden w Trybunale spra

http://rcin.org.pl

wę, nakaża drugiemu restytucya Fortuny; lub chłopow y luity naznacza, konkuruie ten *licite* o Poselstwie, tamten zadna miara niepozwoli, az mu chłopa, wieża y luity daruie. A nie grzech że tō? rzecza (iakom powiedział) święta *Liberæ Vocis* od Boga dana niesprawiedliwey rzeczy się domagać y tamtemu wydrzyć. A nie iest że to polityczny rozboy? rzecz cudza (na gardło nastapiwszy) punktu, honoru wydzierać. Kazdy widzieć może, że wszytkie trucizny dusze Chrześciańskie zabijaiące wtey złotey szkatule Seymikow naszych znayduia się według Cudzoziemca tego w imainacyi: ale tylko utych, ktorzy *abutuntur libertate*, nie u poczćiwych, ktorych cnota mało pomoże na zgromadzenie złych bo ich więcey, y zli dobrych tłumia.

Nayśmiśnieysza zaś iest w tym że ten grzech tak powszechny się stał między Bracia, że to doświadczeniem Przyiaciela zowią; cokolwiek bez prawnego y złego uczynią za Panami, albo przeciwko Panom, do ktorych z wielkim zalem patrzę, że) rośnie codzień *animositas*, (á znia *imminens fatum* Rzeczy-pospolitey y Wolności, że ztey Emulacyi wyrośnie kiedyś, że ieden *Status* drugiego pozrze to iest albo *Senatorius*, albo *Equestris*, á wyprorokuie się. *Et sic pereunt felicia Regna.*

Na ostatek, iuż y nie dla faworow pensyi &c albo iakieykolwiek od Pana lezyi, sama nomenklatura Pana y Szlachćica niektorych *commovet*· Niech ma naysprawiedliwsza Pan z Szlachćicem sprawę y krzywdę, tedy

http://rcin.org.pl

przy

przy krzywdzacym ſtawaią mowiąc: przecie to Szlachćic godzi ſię go ratować; nie examinuiąc przykim krzywda, á przykim ſprawiedliwośc. Ztąd dobrze ieden ſprawiedliwy Pan odpowiedźiał: miał on oczywiście krzywdę od Szlachcica, drugiemu ſię uſkarza y do ratunku go wżywa, ten mu mowi. Dobrodźieju ia to widzę, ale przecie to Szlachćić, aż ow Pan rzecze: to on Szlachcic, á iaż Chłop? Nieuważaią tego, że Bog iako w Niebie, tak y na ziemi *Hyerarchias* poſtanowił, to ieſt porządki Krolow, Panow, Szlachty, y chłopow. Mow że, zły Pan y powſtań na niego; ale nie dla tego iednego że Pan, bo ſię Boſkiey ſprzeciwiaſz Ordynacyi; iak owi Kozacy co chcieli bić Pułkownika ſwego, á ieden uważnieyſzy pytał: Za ſzczo ſe buntuiete? odpowiedzieli: iak ſię naneho nebuntowaty, koły maiet liśiuju ſzubu.

Ludzie nie imieniem, ale uczynkami grzeſzą, czynić dyſtynkcya między złym y dobrym: *Hoc Virtutis opus.* A zatym takowe (iakom wyraził) na Seymikach przed Seymowych procedery ſą pełne grzechu; bo y z intencyi złośćiwych pochodzą, y złośćiwe akcye robią.

Anoż Seymiki co ie teraz Goſpodarſkiemi zowią, ktore tylko naiedne wziatki y ſzarpaniny wymyślono. Bywaiąc na nich, zdało mi, ſię że w ſtodole kędy młucą, wieją, y do ſzpiklirza zboże znoſzą, hałaſu, tumultow narobią, á naco? oto żeby rozebrali publiczne podatki dochody, Czopowe, Szelężne, & *alia* Prowentow ubogich ludźi ciężarow *genera.* A maſz ztego co *publicum?*

http://rcin.org.pl

nic:

Nic; tylko mądra Szlachta rozbiera: iuſż nie tylko grzechu, ale *abſolute* wſtydu niemaią wtych ſzarpaninach, (iako ie X. Kałuſki zwał) pałuſzkowaniach: raczey zá honor maią brać publiczne dochody.

Pamiętam na Seymikiu Wiſzyńſkim Generału Ruſkiego ieden mądry Szlachcic y Vrzędnik Ziemſki Czopowe Przemyſkie pięć czy ſześć lat trzymawſzy, *tandem* Szlachtę naſię obruſzył, że go okrzyknęli, á żeby uſtąpił trzymania tego komu inſzemu. Po uſpokoionym haſaſie, bierze głos owzhukany Vrzędnik, y mowi: widzę Mości Panowie, zeście ſię Waſzmość zawzięli na mnie y na moy Honor, ale ia (choćbym zginać miał) *Honorem meum nemini dabo*, niepuſzcze Czopowego; y ztąd poſzło w przyſłowie, Czopowe przemyſkie. ieſt to *Honorem meum nemini dabo.* A gdy nieco innego uważać, tylko żeby tych ſzarpanin prawdziwych. co ich largicyami zowią niebyło, toby na ſto y daley tyſięcy mogło poyść na Woyſko y ulgę czy folgę ubogim ludziom co od głowy płaca. Brać tedy y *violenter* domagać ſię tych largicyi: Ieſt uymować ubogim ludziom, ktorzy krwawo y Panom robić y Rzeczy-poſpolitey podatki odbywac y ſiebie żywić muſzą. Tu ſłuży owo Ewangeliczne: *Potuerunt hæc venundari & dari pauperibus.*

Na Deputackich Seymikach przez ſzrámu otwarcie ſtaraią ſię o Deputácye, wiedząc że przyſięgać ſtraſzliwie będą. (alem ſię ja nieſtarał) Inni *ſcrupuloſiores* ſami ſię nie ſtaraią, ále przez Przyiacioł; iakby to nie iedno

http://rcin.org.pl

dno, ſamemu zabić, álbo kázać żabić. I teraz nowa ſztukę wynalezli: uchwyci iedną albo dwie nominacye ná Deputactwo. Drugi drugie; ow mowi, ia ſię nie ſtaram, ale kiedy bez niego ſtarania dano mi kryſki, o honor moy idzie, że ich nieuſtapię; y albo u drugiego wytarguie uſtapienie, albo Seymik zerwe i natym nieuſtapieniu: y Woiewodztwo albo Ziemia ma ſzkodę, za ſwoich Deputatow na promowowanie ubogich ludzi ſpraw nie ma.

Pamiętam piękny żart iednego Haliczanina, ktory otrzymawſzy kryſki na Deputacya, uſtapić ich drugiemu takze Ziemianinowi niechciał; ale że o Deputácya niedbał, poſzedł w kapitulacya, y przez nię ślicznego Ogiera doſtał. Ia niewiedząc otym, pytam go po Seymiku, z kądby miał tego Ogiera? odpowiedział: ten to ieſt Ogier co Deputatow Halickich robi. I tak wſzytkie Seymiki pełne nieſprawiedliwości bezprawia, prawdziwie ſa trucizny ſzkatuła. *Nec eſt qui intelligat ſe peccare.*

Seymy wſzytkie mijam, *alias* ich *diſtincte & fuſe* nie opiſuię; bo te ſa wielkie kopije Obrazow, ktore odryſowałem w ſeymikach. Dotego, że tego burzliwego morza ſeymowania Polſkiego ani zgruntować, ani poiąć, ani opiſać nikt nie potrafi. *Euryppus* to ieſt co Aryſtoteleſa utopił. *Sufficiat* że to wſzytko, ale gorzey na Duſzę ſwoie (bo ſzkodliwiey na Rzecz poſpolita y *Publicum*) Senatorowie y Poſłowie robią co Szlachta na

http://rcin.org.pl

partyklarnych Woiewodztw Seymikách. Mowię gorzey y ſzkodliwiey, bo kiedy Seymik czy ſię zakłuci, czy zerwie, czy nieſprawiedliwie zle w Inſtrukcyi y w niedołężnych Poſſach ſtanie, to ieſt iednego Woiewodztwa czy powiatu ſzkoda, ktora mnoſtwem Poſſow inſzych na Seym zgromazdonych nadgrodzić y poprawic może Ale toż robić na Seymie ztego, co ſię robi na Seymikath y co ſię wyżey opiſało fakcyi, paſſyi, zdradliwych intryg na złości wyrządzenie Krolom, Prymaſom, *Clero*, Hetmanom, Miniſtrom &c: daleko ieſt cięższſzy grzech, ponieważ ieſt ſzkoda całego Kroleſtwa, ktorego konſerwacya, zbawienie y ratunek, tak w Woynie iako y wpokoiu zawiſſo od poſtanowienia porządnego nie nocy iedney bez świczney, w tumulcie, nie kradzionych, albo wymierzionych nieſprawiedliwie Konſtytucyách Seymu.

Dopieroż zerwanie Seymu, o! iaki grzech. Pocćiwi Przodkowie naſi ktorzy *liberum Veto* na wſzytkie wieki uformowali, rozumieli, że to będzie owe *Sacrum* Troi miaſta *Palladium*, ktorego záchowanie nie da tey Troi zginąć, poſtanowili go na wędzidła Krolom y możnym Panom; kiedyby ſię bezprawnych y nieſprawiedliwych rzeczy gwałtem domagać chcieli. Wſkrzeſili w nim S. Iana Chrzćiciela *Non licet Tibi Rex* y opiſali Iego formę, iako Poſeł proteſtować ſię powinien, & *in facie* trzech Senatow: Krolá, Senatu, y Poſelſkiey, Izby wywiść nieſłuſzność pretendowaney konſtytucyi, przećiwko

http://rcin.org.pl

ciwko Prawu, albo też ze szkoda Krolewska; Dopiero z protestacye wyść, y przez to *annihilare Acta* Seymu całego y podać te same racye swoie do Grodu.

Pytam się teraz kazdego, czy taka forma rwą się te raz Seymy? y czy tak rwano za Krola IANA? ale świ, żo, nie idac do przeszłych. Aczy widziana rzecz w Izbie Poselskiey rwać Seymy? iako za Laski Osolinskiego się stało: à ieszcze przed nim y Marszałka nie obrawszy, áni Krola przywitawszy. Nuż dopiero gdzieśmy widźieli nietylko forma opisáną, prawem, rwane Seymy, álo ná fundamencie Prawa, bez przekupienia, bez interessu, bez passyi bez nakręcenia od Cudzoziemcow albo Panow swoich.

Iezeli tedy wierzemy, że cokolwiek się robi przeciwko prawu, iest grzechem puchownym, nietylko Swieckim (iakoż tak iest) bo prawo y Seym postanowiony iest iedno, co Monarha Absolut w swoich Panstwach, postanawiaiący. O ktorych Pan Chrystus mowi: *Reddite Cesari quæ sunt Cesaris.* Toć wszytkie przeciwko prawu postępki y akcyie se grzeszne, *ipso facto* choćby konsekwencyi szkod publicznych nie przynosiły. iako oczywiście przynosza dyzarmuiąc y obnażaiąc Rzeczpospolita przez dwie lecie y z rady y z obrony, podaiąc ie wnie bespieczenstwo z inwazyi za Graniczney á nierzadu domowego. A przecie wtym grzechu skrupułu niemász, mowiąc: Stała Rzeczpospolita choć Seymy tak rwano, y stać daley może. Ale to iest *tentare Dominum* y Opatrz-

http://rcin.org.pl

ność Iego cudowna nad Polska. Stałać y stoi Rrzeczpospolita choć ią Szwedzi, Moskwa, Kałmuki, Kozaki, Sasi, y Polaki złupili; ale stała iak człowiek obdarty ze skury, y uszlibyśmybyli niezliczonych nigdy Millinow z Kontrybucyi rachunkow, paleń, zaboystw, gwałtow, gdyby nie to *Veto* zle y bez prawnie zażyte, ktore niedało iednosci, y nagotowania się na Woynę y na rezystencya nieprzyiacielowi, y tym nieszczęsznym Przyćielom, ktorzy pod imieniem ratunku gorzey nas łupili.

Naostatek rwanie Seymu (ia zawsze *suppono*) bezprawne y niesprawiedliwe, szkodę partykularnym przynosi, ktora każdy Kazuista *ad restitutionem* osądzi. Krol, Senat, Izba Poselska na Seym się zieżdża, umysłem y końcem, to to iest na zbawienie Rzeczyposolitey y postanowienie *Ordinis status* nato koszta łoza kazdy według. Kondycyi swoiey. Co tam pieniędzy wyidzie, to wszytko bez prawnie z passyi nierzadney ieden Poseł obali. A zaż nie on przed Bogiem winien że cała Polska daremnie koszt łozyła y tak siła Millionow przepadło darmo? Czy *non tenetur* taki *ad restitutionem* tych kosztow, ktory ich pozbawił końca tego świętego, usługi realney Rzeczypospolitey że darmo pieniadze wydali? co mowię oprocz publicznego zawodu, nieznośnym powinno bydź skrupułem kazdemu *talia meditanti*: O *Veto! Veto!* nazłe zażywanie, kiedyś przed Sadem Boskim stanie y odmieni się w łacinskie *væto*, á po Polsku: Biada to. Ieżelim niepoiętym nieiako bezdennym nazwał morzem

Sey-

http://rcin.org.pl

Seymy, gdzie skryte y niewiedzieć z kąd wyrywaiące się wiatry intrygi passyi ludzkich panuią, y *ad naufragium publicam & privatam fortunam* przywodzą; Dopiero Trybunały Koronne słuszniey morzem nazwać mogę, zdrad, oszukań, od przedłużenia Spraw,, do zastraszenia y do samego przegrania niesprawiedliwego inwencyi.

Niemowię o iawnych grzechach, iako to same (wziawszy deputacką przysięgę) wynikaią. żem się nie starał, że podarkow brać niebędę, ze żadnego względu na krewnego, nieprzyiaciela, przyiaciela, ubogiego, y bogatego miec niebędę. Każdy się osądzi, iezeli nie krzywo przysięga, y kto iest że się nie starał? przez przyiaciela przynaymniey, hoć nie przez siebie, korrupcyi w podarkach, inwencyi w ich nabyciu y zataieniu; *partialitates* przy krewnych y przyiaciołach mijam, bo to oczywiste y Babom w kruchćie są wiadome grzechy wielkie. Ale kto ma za skrupuł z Deputatow zepchnąć zreiestru sprawę? kto z Pacyentow (iako tych zowią, co spraw czekaią swoich) żeby się w dziesięć nie należytych reiestrow nie wpisał? kto mowię ma za skrupuł pijany nie poiawszy sprawy dawać kryskę, ktora często zgubi sprawę dobrą? A ieszcze wprzod, kto ma za skrupuł przyiąć Deputactwo nie umieiąc prawa, y nawet Marszałkiem zostać nigdy ni *Scientiam* ni *praxim* nie miawszy prawa publicznego; á nawet y processu iak iść powinien. A *tandem* to iest zawod sumnienia taki, iako kie-

http://rcin.org.pl

dy

dy kto czuiąc dosiebie że iest z natury tchorz, a podey-muie się kommendować Woyskiem, albo Doktoryi lekarskiey, ten na zabicie ludzkie, á tamten na zgubienie Woyska.

Iakom tedy zaczął *primæve* te tylko grzechy *perstringere*, ktore u nas w Polszcze za grzechy niemaią, tak do nich przypisuię y ten, ktory *passim dominatur* w Ludziach wielkich, to iest Instancya y usilna promocya za przyiacielami w niesłuszney sprawie przeciwko tym, ktorzy ią maią za sprawiedliwą; bo chociayby naygorszá była, iakże X. ęza Deputaci na usilnne Biskupow promocye, Deputaci Zołnierze na Hetmana, inni na innych Ministrow sollicytacya, niemaią uczynić *etiam cum præjudicio* sprawiedliwey sprawy. Takowe instancye bardzo ostroznie bydź powinny, aby promowowali, nieprzymuszali; iakom się nieraz napatrzył: iednemu się *meścente* trafiło Panu, przytomny w Trybunale kartkę pisał do Marszałka krewnego swego *& suum intimum* za przyiacielem, ta kartka dostała się stronie przeciwney, ktora dyssymuluiąc urazę, inszego Trybunału przywiodła owego instancyuiacego Pana, że na sto tysięcy przegrał, y dopieoro rzeczono: to kwita.

Między temi bez skupułu grzechami, kłaść może á raczey między tysiąc sztukami y tę, ukraść komplet Deputatow, żeby się sprawa sadzić nie mogła y przewlokła, poiąc albo przekupuiąc Deputata, aby się chory uczynił. Wiem że ieden podściwy Marszałek ktorego mu-

http://rcin.org.pl

szę *pro gloria facti* mianować Radomicki Woiewoda Poznański sollicytowany w iedney bardzo niesprawiedliwey sprawie, zrozumiawszy ią, pokazał stronie, ze iey wygrać niemoże, nadchodźi Sprawa, strona lubo mocna u Deputatow, Marszałka sie boi, a dowiaduie sie, że Marszałek na zołądek zachorował, y mowi Doktorowi prawda że Zydowi ábymu rano co dał na zołądek, ale nie laxuiacego, tylko utwierdzaiacego, żeby mogł bydź na tey sprawie y *in persona* trzyma się z Deputatami za zła strona, ktora to widzac, sto czerwonych złotych dałaże *cum custodia* laxuiace dał Doktor Marszałkowi lekarstwo, zktorym niewiedzac co ledwo przyszedł na Ratusz, operacye go wzieli, że ledwie do Kamienicy uszedł: a tym czasem przypuszczona sprawa *iniquissime* wygrana, nie fiancm,[?] ale czym inszym się wykręciła. A zatym niebawiac się nad Trybunałem przyznam, ze miał racya co powiedźiał: że nigdzie odważnieyszych y oczywistszych niemasz grzesznikow, iako są źli y niesprawiedliwi na Ratuszu Deputaci, ktorzy na rozpiętego na Krzyżu Zbawiciela Iezusa oczyma swemi na stole patrzą, słowa Iego straszliwe co moment czytaią: *justitias vestras judicabo* Obiecuiąc BOG sąd na ich sprawiedliwości, nietylko na niesprawiedliwości, a przecie siłu tak źle sądźi, siłu do złego sądu *contribuunt*, iakoby nigdy roztrzasnienia kary y sądu Boskiego na swoy sąd niebał się ani spodźiewał.

Ia co to piszę, przez lat czterdzieści siła *munia* wtey

http://rcin.org.pl

Rze-

Rzeczypospolitey obchodząc, nidgym niepomyślił bydź Deputatem y Marszałkiem lubom mogł. Niewstydzę się zem niechciał, y żem nato miał nieodbity argument: że to iest rzecz *naturaliter* nigdy á nigdy nie uchronna, áni dokazana, żeby będąc Deputatem na Trybunał, nie obrazić albo BOGA niesprawiedliwością uwodząc się przyiaźnią, choć nie korupcyą; albo Ludźi sprawiedliwością. A tak mowiłem: coż mi potym czy BOGA czy Ludzi obrazić y na takim stanać mieyscu, na ktorym procz fatygi y kosztow, iestem *in periculo* albo łaski Boskiey, albo Ludzkiey stracenia.

Pytano raz iednego wielce godnego człowieka, czym to iest, że Brat iego młodszy *incomparabiliter* niegodnieyszy nieporownana miał większą Fortunę, ni z Zony ni niczym wsparta? odpowiedźiał: bo nigdy Brat moy niebył Sędzią y Deputatem, á iam był Sędzią y dwa razy Deputatem. *Cape tibi hoc* Ia *è converso* trzymam, że Deputat z rozumem według Boga skończywszy bydź Deputatem, iest *Deputatus & Reputatus inter Sanctos*, iako ten *qui potuit mala facere & non fecit*; ale zaraz to idzie *Quis est hic?*

ROZDZIAŁ PIATY

Vkrzywdzenia Domow y Dźieći przez Dożywocia y jura Communicativa Wdow

nega-

http://rcin.org.pl

NAgádawſzy ſię o krzywdach z publicznych ziazdow y funkcyi pochodzących, przenoſzę pioro do krzydw prywatnych. ktore pozor y niby fundament na Prawie maiące, krzywdę Ludziom przecię czynią, á kzywdę czyniącym ſkrupułu niezadaią, ktoren ja na fundamencie prawa Bożego y naturalnego wznicam.

Przodkowie Naſi fundowali wſzytkie prawa na poczćiwości naturalney Buſkim y natury prawem podparte, widzac że Białogłowy ieſt *Sexus fragilis*, ułomność tę uznał y ſam Bog, kiedy ią Mężowi podał pod rząd tedy *Iura Vxorialia* tak obuſtrzyli, iako natura oko ludzkie: że nic tak delikatnego w prawach znaleść ſię niemoże iako ſą Białogłowſkie Wnioſki, Poſagi, Dożywocia, *Iura Communicativa & cætera* coie *concernit*; żeby żadney ſtracie nie były podległe. I ſłuſznie, bo Białeygłowie łada kto krzywdę by mogł uczynić, gdyby ſurowo opiſanego prawa nie mieli.

A naprzod, żeby Maż pijak, hultay, marnotrawny niemegł wnieſionego poſagu, albo Zoninego Dziedzictwa ſtracić, przedać, to nic ſłuſznieyſzego, że prawo opiſało, że *ſine aſſiſtentia Proximorum* Zona *ſub poteſtate Mariti* to ieſt pod moca żyiącego Męża, żadney niemogła uczynić tranſakcyi, *alias* czy Dzieci czy Krewni dowiodſzy, że to Maćierzyſte Dobra, choćby y dzieſięć donacyi ieden drugiemu czynił, odebrać moga. *Iudem* także y dożywocie ieſt ſprawiedliwie, ile k ie-

http://rcin.org.pl

dy iest od Zony wniosek, że ponieważ Maż z Zoną dorabiaią się wspulnie chleba y Fortuny, żeby *Vsum fructum* Dubr zobopulnych iedno przeżywszy drugie; do śmierći swey miało I *Vsus* Dożywocia sprawiedliwy iest y dobry, ale *abusus* często bardzo zły; to iest po Polsku, zwyczay y zazywanie Dożywocia iest słuszny y prawny, ale dożywocia złe zazywanie, niesłuszne.

A naprzod, kiedy z Vrody z Familij weźmie kto hołysza Pannę, Dzieći z nią zostawi albo y Krewnych, czy iestże słuszna, aby ta co nic nieprzyczyniła Substancyi Mężowey swoiey, siedziała wniey y zazywała do śmierci swoiey, á na to goli krewni y Dzieći patrzali? A ieszcze iako *Passim* bywa, poydzie za Maż y znim dzieći karmi, a cudza Substancya w dożywociu trzymana skrobie.

Znam iedney wielkiey Familij Panią, ktora trzyrazy za maż chodziła, z pierwszym obszernem Dziedzicem iednę Corkę miała, poszła za drugiego chudszego, z ktorym pięci miała także; á z trzecim nic: dla śrzędniego Męża y Dzieći na siedm kroć sto tysięcy długuw zaciągnęła; na pierwszego Męża y Corki Dziedzictwo; nie wniosła zaś tylko czterdzieści tysięcy złotych. Wydaiąc Corkę za Męża, powiada to: zem musiała na Waszę Substancyą tyle długow zaciągnąć; ieżeli mie nie będziecie kwitować z nich y nieprzymiecie, to ia dożywocia nie ułapię. Ci *partim ex pietate*, á bardziey z potrzeby przyięli na się iey nieprawne długi, y *eventus* pokazał, że zyskali: bo więcey iak trzydzieści lat po-

http://rcin.org.pl

tym

tym żyła, przez ktore lata nie przyszliby byli do dziedzictwa swego dla dożywocia. A nieiestże to niesprawiedliwość prawem pokryta? A nieiestże to złe prawa dozywotniego zazywanie? A nie iestże to skrupuł, á kto go ma?

Ale naybardziey w Krolewszczyznach, Maż chudy pachołek dorobił się, że Krolewszczyznę kupił *cum Iure communicativo* na Żonę, umarł. Ona poszedszy za Maż, podaie *Iuri communicativo* onego, co co tamten dla Dzieci swoich kupił; á zeby y poznaki dziećiom z pierwszego Męża niezostawić, tę Krolewszczyznę z pierwszego Substancyi kupiona przedaia: pieniądze do szkatuły, á Dzieci pierwszego do szpitala.

Nie w iedney Wdowie napatrzyłem się, ale w iedney osobliwie patrzę z podziwieniem, że ia za Swięte, maia iakoż nabożnieyszey w Kościołach, w Postach, Iałmużnach, kościołom w prezentach, w modestyi życia rzadko rowney znaydzie; á przecie skrupułu niema. Poszła za iednego ktory miał Braći rodzonych, á oni Dzieći: Ten jey Maż dożywocia y *Iura communicativa* Iey zostawił, szelaga Posagu naznaczonego nie wziął, bo wpułroku po ożenieniu swoim umarł młodo. Bez dziecioła, bo pułrocznia Małżonka, idzie *ad Iura communicativa*, niedawszy zieść Mężowi nieboszczykowi bułki chleba z swoiey Substancyi, bierze w Starostwach ośmdziesiąt tysięcy intraty kupioney od Oyca Męża swego, bierze za Dożywocie sto dwadzieścia tysięcy od Braci Męża,

http://rcin.org.pl

Kleynoty y srebra na kilka kroć sto tysięcy. Co wszytko Bracia nieboszczykowscy musieli dac y ustąpić: bo za Godnego Człowieka y sama bardzo Zacna poszła.

I rozumi ona ze bez skrupułu tego wszytkiego zażywać może, nienagradzaiac to Braci Męża swego pierwszego, Mowia nato: łaska Krolewska y prawna; pozwalam. Ale dałżebybył iey Krol *Ius Communicativũ*, kiedyby Maż tych Starostw niemiał? prawda ale niesprawiedliwa. Maż zasłuzył te Krolewszczyzny, á ona czym przez pułroku? żeby z Domu męża to wszytko w iey się obrociło. Anieiestże to *ex accepto*, kiedy do posagu Maż nie przyszedł, á Bracia iego za pułroku pieniądze y kleynoty z zsrebrem dali? Neodkupi się nabożeństwem y Fundacyami krzywda Domu tego, z ktorego wzięto.

Wszyscy Oycowie S S. wołaią natakie kościołom prezenta, ze to są *Holocaustum ex rapina*, to iest, z cudzego wydarcie na Oltarz przyniesione. Niemoże się Panu BOGV podobać, ktory czystemi rękami, niepomazanemi krzywda cudza każe przystępować do siebie. O! iak dobrze Augustyn S y madrze mowi: *Si quis cum detrimento proximi, seu filiorum, seu Consangvineorum, vult benefacere Ecclesiis, aliun consulat non Augustinum*, á zeby ten sens tego wielkiego Doktora Kościoła całego, y Wdowy zrozumiały, tak go po polsku tłumaczę. Ieśli kto chce z uyma bliźniego, dzieci, albo krewnych dobrze czynić Kościołom, niech się radzi kogo inszego,

http://rcin.org.pl

á nie

á nie mnie Auguſtina. Co tedy ten madry Swięty ſam widział, żeby niemogł tego radzić, niech widza y wdowy, że tego wſzytkiego Pan BOG nieprzyimuie.

Owa ſławna Hiſtorya co ia Swięty Efrem (zda mi ſię) wſpomina, ieſt tego dowodem: Kiedy Iuſtinian Ceſarz Carogrodzki Koscioł S. Zofij murował, ktory ſzacowano ſto y daley millionow, nieſłychaney wielkości kolumny y marmory wożono po par kilkadzieſiat bydła ktore podczas po kilka dni niewyprzężone ſtały. Iedna Wdowka ze ſwoiey ubogiey ſubſtancyi kupowała ſiana y ſłom y owym zmordowanym bydlętom dawała: była rewelacya, że więkſza ſobie u Boga ſprawiła zaſługę, że za ſwoie kupowała y dawała ſiano, niż Ceſarz cudze z Poſpulſtwa y daniny rozſypuiacy na ten kościoł pieniadze.

Daleko tedy lepiey y zbawienniey, albo dożywocia uſtapić zoſtawiwſzy *Honeſtum victum* ſobie *alias* uczćiwe pozywienie, albo tymże ſamym z Familij nadgrodzić przez Ceſſya co ſię z ich Domu wzięło, *Alias* Prawo dożywocia w Trybunałach y Grodach, niebędzie Relikwia Swięta przy śimierci y kluczem do Nieba. A przećie ſtanie to w oczach, kiedy ie Gromnica oſtatnia rozświeći.

Mijam bezecne Wdowy, ktore nieudzielaiac Dziećiom, wſzetecznym Gachom zakazane kupuia plaiſyry ruchom ściami y pieniadzami: bo to nazbyt oczywiſty grzech (o ktorych ia nietraktuię widomych) ale dwoiaki, bo y cieleſny y kradziony z cudzey Subſtancyi, ktorey y właſney Dziedziczney na grzech zażywać ſię niego

dzi

http://rcin.org.pl

dzi; ale z tym do Konfessyonału. Lubo się y tego nie. boią takie Wdowy, iako iedna mawiała: wolę się często spwiadać niż wziąć złego męża ná głowę.

Właśnieby trzeba poprawić prawa, *de abusu* dożywocia & *Iurium Communicativorum*, boto y Rzeczypospolitey krzywda; ále nayprzerwey by trzeba okrzyślić Starostwa y Krolewszczyzny kupione, zeby się tym wracać mogły, z ktorych Domow ie kupiono, albo Dzieciom, wczym wychwalić S. P. Krola IANA niemożna, ktory nigdy kupioney Krolewszczyzny kiedy wakowała niedał tylko krewnym álboDzieciom, tego co kupił; á nawet w moich oczach podzielił krewnych, daiąc nakilku, ięden przywiley krolewszczyzny. ále to niemoia materya, Ia tylko stukam do sumnienia Wdow, zeby dźieciom, albo krewnym Mężowym nagrodę straconey Substancyi ich czynili, nieparrząc na Polskie, ále na Boskie Prawo, ktore cudzego zazywać y cudze swoim czynić zakazuie.

Zapomniałem ieszcze iednę niesprawiedliwość Prawa wlewkow, to iest pewna, że iest słuszna, aby kiedy Zona deportuie dług mężow, uassekurowała go sobie, żeby iey wrucono, ale na przod kiedy ma dźieć; nacoż ma te wlewki spłaconych długow nasiebie a niena dźieci wlewać? ieżeli zaś niema Dźieći y swoiey tak wielkiey Substancyi, żeby zbierać mogła. Pytamsię, zkąd ona na to wlewki á raczey na znieśienie Mężowych długow dostaie Summ pieniężnych, tylko ż intrat z Mężowych Dobr? á nacoż z Intraty Mężowey zebrawszy pieniądze;

http://rcin.org.pl

nasiebie

na ſiebie wlewać? odpowiada: boto moia induſtrya, wolno mi ie było y naſwoy obrocić pożytek. A ia na to: a niemaſz że pożytku ze zniesionego długu, krorego zażywać mozeſz do śmierći? a zacoż ſamey ſummy do śmierći zażywaney niemaſz w Dom wrocić z krorych zebrałaś nieprzenoſząc na ſwoich krewnych?

A widziemy że temi wlewkami Dożywociami, ſtarozytne ſię Domy poniſzczyły, á Wdowie podnieśli, że te ſłyną y świecą z cudzych ubogacone, a tamte z Tarnoſkimi, z Zboroſkimi, Zebrzydoſkiemi w Vboſtwie ſobie nucą: *Stat Magni Nominis umbra.* Znać że y wich Dom y takieſz wlewki wlały ſię były, krore Splendor Bogactw ich zalały. Kończę reflexya, że niemianuiąc Oſób, ieſt zpułtora Milliona intraty w Staroſtwach co ie Wdowy trzymaią. Azaż tu nieſłuży lubo złych Cenſorow Faryzeuſzow Słowo: *Nonne potuerunt hæc venundari & dari pauperibus?* ile tym, co zycia y Fortuny na Woynie Tureckiey Oyczyźnie y Wierze Swiętey Sakryfikowali.

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ SZOSTY

Ekonomie y w nich Industrye Szlachty, ktorzy Dobra Dziedzicow Arendą lub Zastawą trzymaią

NA sam przod trzeba examinować, co iest poczćiwy y Prawem pozwolony Zysk od Summ Dziedzicowi danych, a co iest znich Lichwa, w Cudzych Kraiach *Nationalibus Iuribus Statutis* to iest każdego Narodu postanowieniem, iest pozwolona y naznaczona Summa profituiąca od Summy pozyczoney, iest rożna, po czt-ry, po pięć *á Cento*, ale nigdy sześć nieprzechodząca; y kto bierze więcey od sta, niż sześć (co bardzo rzadko) to za lichwę maią y odsądzaią: w Polszcze zaś Rzeczpospolita Chrześćianom *Omnis Conditionis* Szlachty y nie Szlachty pozwoliła dziesięć od sta, y wszyscy Kazistowie osądzić musza, że kto szuka y ma więcey pozytku od summy swoiey nie dziesięć od sta, to lichwę bierze, Ponieważ publiczne Prawo niepozwala tylko dziesięć od sta co iedni Polacy sumieniem brać mogą, a wcudzych Kraiach te same dziesięć *á cento* maia za lichwę.

Nietrzeba zaś wywodzić co to iest Lichwa, za iák wielki y wykorzeniaiący Domy, Familie y ich Fortuny grzech, stary ieszcze Testament osądził, pełne przeklęctwa są na ten grzech Psalmy Dawida. Kościoł zaś

S,

http://rcin.org.pl

S. to iest nowy Testament na starym wsparty, ma lichwę zá grzech wieloraki, iako Hidrę, o kilkoro głowach, ma naprzod za grzech łakomstwa, ktory jest smiertelny, ma go za grzech złodzieystwa, bo iest wydarciem cudzego, má go za grzech przeciwko miłości bliznieiego, gorzey niz ten z dziesiaćia Bozego przykazania; *Non concupiſces* niepożąday cudzego, ponieważ iest aktualna ruina potrzebnego, ktory musi dac co lichwiarz wyduś na nim. Nietylkó tedy *Canonum* albo y *Caſuum Cathedra*, ale y kazdy zdrowy rozum osądzi to, że iest lichwa obmierzłym y szkodliwym społeczności ludzkiey *Commercio Generis Humani* grzechem; ize kto bierze pozytek od summy swoiey nadto, co Prawo publiczne pozwoliło, toiest, po dziesiaciu od st.; ten popełnia grzęch lichwy choćby ie koloryzował imionami inwencyi, industryi, prace y szczęścia swego; te bowiem kliniki niewybiią gożdzia w delikatnym sumnieniu z BOGIEM y z Prawem Iego złaczonem.

Co krotko oświecam naturalnie: wszytkie Kontrakty lubo sa dbrowolne, to iest, Dziedzicowi pieniędzy, Possesorowi Wśi potrzeba, iednak Dziedzic iest *deterioris Conditionis* niż Possessor, y z samey Ewangelij: *Melius est dare quam accipere*; lepiey dawać niż brać: y z oczywistey racyi, że go potrzeba przymusza wyzuwać się z Prawa Dziedzica, na trzy lata, y nie on Prawo wkontrakcie daie, ale iemu Possessor, iuż tedy rzadko albo nigdy kontrakty nasze niemogą się zwać *Actus bonæ voluntatis*

http://rcin.org.pl

tatis mutuæ, aktem zobopulney dobrey woli; a przeto darmo się Possessorowie uciekaią, że zdobrey woli Dziedzic podpisał. Ale day my nato, że y z dobrey woli Dziedzica, iednak naypirwszy fundament, á że rzekę: natura Kontraktow iest dwoiaka: *imo* że Dziedzic Ziemię swoię puszcza napożytek Possessorowi, toiest cokolwiek ta Ziemia pożytkować może y poddanych na tey ziemi siedzacych, aby z niey według zwyczaiow y prawa powinności odbywaiąc robili na pożytek Possessora. *2do* Że się y summieniem y Kontraktem Possesor opisuie, á *saltem* powinien więcey nieścigać, szukać, y wymyślać, pożytku do swoiey summy natey Ziemi y Poddanych lokowaney, tylko dziesięć *a Cento*.

Z tych dwoch fundamentow iedna prawda wynika, że nic pożytkować Possesor niepowinien, nad dziesięć *a Cento*; bo ani ziemia ta napożytek zostawiona y zastawiona niepowinna więcey mu przyniść, tylko dziesięć *a Cento*; y Prawo y kontrakt ktore tylko dziesięć prowizyi naznaczyło. Vważ że każdy te prawdziwa *basim* położywszy, kto iest tego oboyga obserwuiący? á raczey, kto iest z Possessorow żeby Zonę, Dzieci, czeladź, konie, niewyżywił przez rok, a pono y odział, wszytkie wygody miał, á przytym prowizya cała mieszkował roczna od Summy swoiey? á tak *infallibiliter* w Lichwę wpada, bo tylko dziesięć wziąć powinien, á on procz zupełney prowizyi, te wygody ma darmo, ktoreby go kosztowały, V. g. w Mieście niech mieszka odebrawszy

http://rcin.org.pl

swoię

swoię prowizya *in paratis*. tak iakoia przez rok wybiera ze Wśi zastawney. Pytam się co go Gęba, konie drwa, kosztować będą? ktore przy prowizyi odebraney na Wśi trzymaney darmo bierze. Oczywista tedy, że nad to *Victualia* są lichwa, bo nad pozwolona prowizya

Aleć to ieszcze mnieysza: Xięgęby mogł napisać inwencyi przyczynienia *Intrat*, co Szlachta industria y praca swoia zowie; Ardndę Zydowska u nas V. g: położy Dziedzic Summy tysiąc złotych, Szlachćic zaś rękawicznego, procz tego tysiąca, złotych wymierzy dwieście, a w Inwentarz tego nierachuie y iuz ma dwieście złotych nad prowizya industrią! á miałzeby ią gdyby Wśi nietrzymał y gdyby z prowizyi tylko żył? położą mu sześc groszy dzień pańszczyzny, ktore pańszczyzny maia mu tyle á tyle uczynić, co w prowizya *computatur*. On tą panszczyzną *cum gravamine* poddanstwa handluie soli y innych rzeczy poważac, ktore według sumnieniá komputuiąc za sześć groszy położoney pańszczyzny, y dwa złote zyskuie, to iest że te panszczyzny po sześć groszy przyięte V. g: sto złotych wyniosłyby; á on tysiąc dwa, Industrya! ále z ziemi, z poddanego, Dziedzicá, ktory nienáznaczył tylko dziesięć *á cento* á ty *altero tanto* wyrobisz pożytku, ktory iest lichwa & *tenetur ad restitutionem*. Sáma kresćencya zwyczaynie rachuie się kopa po kopie, to iest dwa złote; a w nieurodzay, á na ziazdy wielkie, ta kopa y po ośmiu y dziesiąciu złotych bywa, á z cudzego y na cudze! Ja co to piszę mogę *bona*

http://rcin.org.pl

conſcientia powiedzieć, że dwoch Szlachty u ſiebie *varijs temporibus* pamiętam, ktorzy pod czas drożyzny ſrogiey w iednym roku cała ſummę, to ieſt ieden trzydzieści tyſięcy, á drugi pięćdzieſiat cale zá iedne zboża wybrali, przy innych pożytkach. Pytam ſię zyſkawſzy na moim Gruncie, moiemi poddanemi, wybrawſzy oryginalna ſúmę z prowizya należyta, iakim oni ſummieniem wzięli oryginalna odemnie ſummę *in tempore exemptionis?* Reparacyi, Dziedzic muſi pozwolić, te z iego drzewa, iegoż Mielnicy, od iegoż poddanych zwieźione drzewo poſtawia, y płać że to Dziedzicu. Dotego, mnieſz ſię trafiało, że dwa dworki niekazawſzy ich ſtawiać y owſzem zakazuiąc, muſiałem Zaſtawnikom trzy tyſiące popłacić, induſtrya napaſna.

Znowu iaka to nieſprawiedliwość, á na prawie ufundowana, uſtawicznie praktykowana: Zapiſuie ſię Dziedzic że Poſeſſorowi dziedzić *a cento* powinna czynić Maiętność: on prawdźiwie iednych prowentow niewybierze ale w drugich nadto miał pożytek; według ſummnienia powinnaby bydz rekompenſa, ale nieś dopłac Dziedzicu co niedoſtało, á z bie nic dotego co nadto ſię wzięło. Ize Grody, Kondeſcenſye, ktorych Officyaliſtowie ſamiſz ſa Poſſeſſorami, y niechca na ſiebie ſamych dać *prædicatum*; To iuż wolny Poſſeſſor na ſumnieniu? oy nieś y ten co przyſadził, y ten comu przyſadzono mieć ſkrupuł powinien. Niemnieyſzy y ten, co *in turbido* Seymu w korrekturze nowego Trybunału zniosł kalkulacya,

http://rcin.org.pl

oſobliwie

osobliwie na Rusi: co podczas Woyny Tatarskiey puszczono Wieś prawie pusta w tysiacu złotych Oryginalney summy, to ledwo teraznieyszego błogosławionego pokoiu tysiac złotych niemal czyni to intraty; nie Lichwa? sadzcie się.

A nie skrupułże y to kiedy się trafi (co rzadko) że Szlachta daie summę na prowizyia bez puszczenia Wśie, że zaraz przyliczeniu pieniędzy, prowizya sobie bierze w przed *anticipative*? Bo coto iest Prowizya od Summy? iest frukt, ktory bioracemu summę od tey summy uczyni. A uczyniłże ten frukt co? y godzisz się przed posianiem zbierać zboże? Albo y to, od takieyże summy często niezapłacę prowizyi, muszę ia do Kapitału przypisać y do niego y od zapisaney prowizyi druga płacić prowizya; a to Prawo Boskie y ludzkie zakazało.

To zaś y wstyd y skrupuł co się ięli Szlachta, pod czás exempcyi z dobr, czerwone ná wielki kamień ważyć; niemowię żeby złe fałszywe wyrzucać, ale na wielki kamień wazyć czego y kupcy, ktorzy cała Fortunę hazarduia na towârach y handlu nieuczynia. Mnie co biorę od Szlachcicá pieniadze nic pożytku nieuczyni czerwony złoty wielkiego albo małego kamienia, y niepretenduię inszych, tylko żeby bybyły dobre. A zácoz mie przy obieraniu pociagać żebym na wielki kamień skupował czerwone złote? Dopieroz kiedy się opisza na biała monetę Widziałem ze przy niedostatku iey w Polszcze y Rusi skupuiac na oddanie summy biała moneta,

dwá

http://rcin.org.pl

dwa czy trzy tyſiace koſztowało Dziedzica: W cudzych Kraiach, kto bierze pieniadze nie na maiętnośc, ále na zaſtaw ſłuſzny daie, ten prowizyi od ſummy niepłaci. Prawda że punktualnosć ich nierowna z naſza Polſka bo gdy opiſany termin wykupienia záſtawu przyidzie, zaraz prawnie taxuia y przedaią; czy ſię okroi z tey ſummy co *proprietario* czy nie; á unas gdyby prowizyi nie płacono przy daney zaſtawie w fancie, toby na wieki nie wykupowali ſwoich zaſtaw, aleby lepiey trzymać ich *ſub rigore* przedania *in termino*, nizpłacić zprowizya przy daney zaſtawie.

I to między nieſprawiedliwemi obrotami Prawa na Dziedzicow rachować ſię powinno wedułg Boga: zdobędzie ſię Dziedzic y koſztem y przewaga ſwoia że Posſesſora wczaſie exempcyi awizowawſzy pozwem, wykupuie on liczy pieniadze, wyliczywſzy kładzie nie pretenſye, ale oczywiſte krzywdy od Posſesſora; rozegnanie Chłopow uciemiężeniem warowanym w kontrakcie, deſolacya Laſow, &c: Nato wſytko Kondeſcenſya, á Posſesſor wział pieniadze; naprzod koſzt remora: iednak sadzi kondeſcenſya, każe wracać, pozyway że ſię oto a częſto, Posſesſor ſiedzi w maiętnośći y pieniadze z wykupna trzymá. Ale wedug roztrzaśnienia ſłuſznego, uważaymy y tych Posſesſorow, ktorych ledwo dotknałem inwencyi y induſtryi ze ſzkoda Dziedźicow, bo ich tyſiac ſkrytych y niedośći głych znaleśćby ſię mogło. Vważaymy mowię co za pretexta, czyli ſłuſzne aleguia racye

http://rcin.org.pl

cye wybijaiąc sobie lichwy y niesprawiedliwości skrupuły. Naypierwszy kolor ich racyi, żeto moia (mowią) industrya, wolnomi z maiętnościa która niby natrzy lata kupił, czynić co chcieć. Odpowiadam że niewolno: bo kupiona cale przez donacyą maiętność, żadny kondycyi nieprzyimuię, á w Kontraktach, z Dziedzicem są *ab utrinq;* położone kondycye, nietylko iaka intrata, ale iaka powinosc na tę intratę ma bydź prowadzona. Pańszczyzna położona na chleb nie na handle; co się y wyżey wywiodło, że żadna inwencya nie salwuie odtego, żeby Possessor niebrał nic pożytku nad dziesięć *á cento*, y co nadto bierze, to iest lichwa y podległe restytucyi.

Drugi tchrze pozor, czas dawny, że tak od wiekow Szlachta praktykuie, y mowi każdy: Nie ia to wymyślił, y nie ia przestanę. Nato widzieć potrzeba sentencya Teologow, że cnota iaka y dobry uczynek te skutki w zywyczay gdy przyidą, powinny się obserwować pod grzechem, ale nie złych rzeczy praktyki. V. g: Nikt nie pokaze żeby Kościoł S Katolicki Autentycznie kazał oleynym pościć postem Polakom, tylko za zabystwo S Stanisława Biskupa Krakowskiego na siedm lat, na ubłaganie gniewu Boskiego, żeby był niekarał Krolestwa Polskiego; iako się Polacy wuczyli w oleyny post, tak przez to w zwyczaienie, teraz pościć musza pod grzechem. Bo *Vsus bonorum operum transit in legem* Bo w zwyczaienie w dobre uczynki przechodzi Prawo Ze złemi uczynkami cale inaczey, *alias* by grzechu nie

http://rcin.org.pl

było

było upijać się y kraść, y kiedy się kto wte nałogi wezwy czai. Podobnym responsem y ten drugi Ichmościow solwuie się Argument, kiedy mowią: że nie ia ieden to czynię, że cała Polska Possessorow pełna, kiedy tak się obchodzi, żaden za lichwę y skrupuł tego niema. Mowię ia podobnym responsem: Bo ani czas dawny, ani drugich grzeszacych a skrupułu niemaiacych przykład, nie iustyfikuie dobrego sumnienia ludzi. Seneka Poganin nie w rzeczach sumnienie tykaiacych, tylko we zwyczaiach y procederach ludzi, naśmiewa się ztych, co bez racyi ieden na drugiego patrzy y iego przykładem idzie. Mowi on: *Non quâ eundum est sed quâ itur pergimus* Bo to owcom y baranom przyzwoita iść za drugiemi choć w przepaść y w wodę. Przykłady zaś tylko dobre, nie złe ludzi podzćiwych kierować y wodźić powinny.

Idą ciż Ichmość do przykładu Kupcow, mowią: Kupiec czy drogo czy tanio kupi, wolno mu z towarem swym czynić co chcieć, y iak może go udać, czy na zamian czy na pieniądze, czy zysk czy strata, y iak moze przedać dla większego zysku. Pozwalam ia Kupcowi, ale nie Kotrahentowi; pierwsza, że kupiec Substancyą swoię łożac na nabycie towarow, hazarduie ią y widziemy przykłady tego na morzach, w rozboiach w zepsowaniu towarow; moze tedy ztey konsyderacyi hazardu obrocić się ztowarem iak tylko żywienię chce. byle tylko nieoszukał y złe za dobre nieprzedał. Kontrahent zaś nic nie hazarduie, bo summa zapisana zawsze mu się wro-

http://rcin.org.pl

ćić

ćić muſi. Druga, Kupiec handluie bez kontraktow y kondycyi raz ſię umowiwſzy, nabywa ieden u drugiego towarow, y bez kondycyi też wolno mu ich zażyć iako chce. Kontrahent zas Poſſeſſor kupuie (iak powiada) natrzy lata *uſum fructum* ze Wſi pod opiſanemi kondycyami, iak y ktore ma prowenta wybierać, y przeto co zyſka nad opiſanie, nie iego ieſt żadną miarą iako kupiecki zyſk, ale koniecznie *tenetur ad reſtitutionem.*

Tandem mowia; że nierzetelność Dziedźicow tak ſiła przykładami dowiedziona, ieſzcze że ſą mocnieyſi od Zaſtawnikow to ſprawili, że ze ſłabſzemi Prawo im ieſt łaſkawſze. Taki argument ieſtto pociſk zamierzony na iednego złego, ázrzucony na obrażenie wſzytkich, że Dziedźice niektorzy ſą nierzetelni, to wſzytkich godźi ſię aggrawować? Azaż niemaſz na naypotężnieyſzych Prawa? prawa (mowię) ktorekamykiem z procy Dawida możebydź nazwane, bo nayogromnieyſzego Goliata obalikiedy zręczną go wypuści ręka.

Krzywdźić wſzytkich dla nierzetelnośćiniektorych, ieſtto coś podobnego Marćinowi Lutrowi, ktory ogłoſiwſzy, że niektorzy Xięża Zakonnicy, Opaci, niewedług powinności ſwey Duchowney żyli, wygnał *generaliter* wſzytkich, zabrał Dobra y Klaſztory, y poſtnowił Duchowienſtwa inne wſzytkie *in utroq; ſexu.* Oynie Bracie, karz złego, nieznoś y nie krzywdź wſzytkich.

Na tę moię przećiągniona trochę wtym punkcie P. P. Poſſeſſorow cenſure, niepochybną odbiorę, Cenſure, że

http://rcin.org.pl

podobno ſam Dziedźic za Dźiedźicami Panow Kontrahentow *perſtrinxi*. Inicieden *læſus* rzecze: Muſiał ten Autor bydź w obrotach, że ſię tak na nas gniewa. To prawda żem ſiła wycierpiał, ale *non hoc motivo* pomſty piſałem; bo taka pomſta głupia, kiedy ani mi ſię wroci com ſtrácił nieſłuznie, ani imienia krzywdzacych mie niewſpomniałem. Aleć nie tak mego reſentymentu Ichmość niech ſię boia, iako tego Pana ktory nietylko partykularnie Oſoby y Familie, ale całe poznoſi Narody y Kroleſtwa za nieſprawiedliwości y krzywdzenie bliźniego roznemi Imionami y pretextami, ktore (nazwawſzy ie iak chcemy) zawſe uſura y lichwa traca.

Iam w pewnym Woiewodztwie uważał, że żadnego Vrzędnika wnim niemaſz z tych co ſię arędami y zaſtawami bawia, wſzytko nowi przychodni; á Dziedźice pokilka ſet lat trwaia. Niewſpominam że y ciż ſami, co ſię podobnemi bawia inwencyami, nanichże nieraz utracili. Obroć każdy na to oko: *Et retributionem peccatorum videbis.* Ia idę *in propoſito* daley.

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ SIODMY

Służbá Zołnierzka, y Porucznikow Kapitulácye

SŁuzba Woienna (mawiał Hetman IABŁO-NOWSKI) *in rigore* powinności y dyscypliny od Szlachćica, odprawowana, rowna się nayostrzey-szemu Zakonowi w Kościele Bożym, albo y przewyższa, toiest (mowił on) żeby nie z potrzeby niemaiac czym żyć innym, nie z prożności chwały świeckiey, y prawdy, ale zmiłości Pana BOGA, na obronę Wiary Swiętey y Oyczyzny, zaciągnał się Towarzysz, żeby do naymnieyszego punktu ustawnie pilnuiac Chorągwi, wszytkie bez mruczenia odbywał Żołnirskie powinności, w Marszach nieszarpał, wszędzie w posłuszeństwie Officyerowi ochoczym, wczystości y trzeźwości; w cnotach Chrześćiańskich y nabożenstwie żył Taki y ta intencya uzbroiony w Duchu y naciele Żołnierz, dotego na rany y na śmierć gotowy; pytam się ieśli Kapucyna nie zrowna? iako to iest według Duchownego y Swieckiego Prawa prawda; tak *quis est hic* kto iest taki? niech się wcałym Woysku znaydzie y popisze.

Ale ia *tam rigide* Żołnierza nie biorąc, ani sumnienia wsprawach ich szarpaninach nie censuruiąc, ktore są oczywiste grzechy śmiertelne, tyko do tego idę, czego Żołnierze za grzech y skrupuł niemaią. A naypierwey

http://rcin.org.pl

biorę teraźnieyſze ſzczęśliwe pokoiu łaſki Bożey czaſy niemogła pięknieyſza znaleść ſię *nomenclatura* tey ſłużby iako że ia nazwano leżą Zołnirſka, bo od Konfederacyi prawdziwa leża Woyſka. *Tandem* zdobyłaſię Rzeczpoſpolita w okrutney burzy woienney z Saſſami nato co Naturaliſtowie piſzą o praſzku Alcyon nazwanym, ktory wnaywiękſza nawałność morſka ná rzucaiących ſię w obłoki bałwanach gniazdo ſobie na wodźie uwija y nawałność wtedy uſtaie. Tak y Rzecz-poſpolita naſza wowey konczaczey ſię Woynie Traktatem Warſzawſkim, funduiąc płacę regularną, uwiła ſobie gniazdo beſpieczeńſtwa przeciwko nieznośnym Woyſka exakcyom, zwyniſzczeniem ubogich Ludźi y Fortun Szlacheckich.

Dochoźi tedy bez koſztu Chorągwi Hyberna y zaſługi regularnie. Zaco pytam ſię? żeby Rzeczy-poſpolitey ſłużyli; idźmyſz po Konſyſtencyach, ktora Chorągiew nie mowię Komplet, ale więcey nad dwoch albo iednego Towarzyſza natey leży rachuie. Innni to Panom rękodayni, to Porucznikow pilnuią, to w domu ſiedzą, to po Trybunałach y Warſzawach *bon tempo* zazywaią. Zacoż tedy płacę biorą? ato mowią że gdy potrzeba przy dźie gotowi ſłużyć. Ciż ſami co na leży leżą co za funkcya y powinność Zołnirſka odprawuią? oto iedzą, pią zalecaią ſię w karty grają. Ieſzczeſz ći co ich Authoramentu Cudzoźiemſkiego zowią po Granicach warty odprawuią, *exercitia* robią, y znać ponich ſłużbę funkcyi Zołnierſkiey; ale Bracia náſi Towarzyſtwo biorą pienią-

http://rcin.org.pl

dze

dze publiczne na leży, że leża. A mogaż to dobrym ſumnieniem czynić to ieſt, brać pieniądze darmo? Niech ſię Bracia oſadzą Panowie Porucznicy ktorzy iako wielebni Prowincyałowie raz w Rok, albo wedwie lecie wizytuią na konſyſtencyi Chorągwie; przywioza beczkę z ſoba wina, á żato Poczet Rotmiſtrzoſki, Poczet Porucznikowſki y Kapitulacya biorą. Zaco? żeby z Buzdyganem kiedy niekedy przed Hetmanem chodzili Iakie zaś ſztuki wyrabiaią z ukrzywdzeniem żołdu Towarzyſkiego, pełne ſą ſądy Trybunałow Skarbowych y Hetmanſkich. Iá rozumiem, że daremnieyſzego koſztu y nie potrzebnieyſzey ſłużby w Całey Europie nieznaydźie; á wſzytka ſkrupułu ſolucya: nie ia ieden biorę. *Vſus invaluit.*

Co ſię w przeſzłych Stanach iuż ſolwowało, że to *non ſalvat Conſcientiam*, brać żołd á zaniego bogacić ſię, żadney Zołnirſkiey funkcyi nie odprawuiąc. Podzmyſz znowu żeby to ich ſamo (lubo zadaremna ſłużbę) niedochodziło, iakiego hałaſu, iakiey na Związek kommunacyi, iakich exprobracyi krzywdy Woyſkaby nierobili. Niemaią za krzywdę że darmo biorą, á mieliby zakrzywdę gdyby darmo niebrali. I wtym tylko iednym poznaka ſtanu Zołnierſkiego w Officyerze y Towarzyſzu, że na Seymikach y wkonwerſacyach upominac ſię o honor płace &c. zwykli woyſka, á roboty Zołnierza y exercycyi iego y cieniu nigdzie niepokażą. *Intra Nomen totus Actus erat.* Ale wſzytkim Cudzoziemcom y dziwem y śmiechem ſą Kapitulacye Officyerow Polſkich, kiedy

http://rcin.org.pl

ſię

ſię im explikuią; y ſtamby bydź toż powinno, tylko żeś my ſię iuż wpatrzyli y wzwyczaili. Rzecz-poſpolita y Hyberna y Zaſługami regularnie Poczet ſowity Porucznikowi y Chorążemu płaci; Rotmiſtrz iednym honorem ſię kontentuie, y ſwoy Rotmiſtrzowſki poczet Porucznikowi uſtępuie, comu na kilka tyſięcy uczyni; nadto ieſzcze Kapitulacyi temuż Porucznikowi naznacza kilka tyſięcy; zaco naco? ſam od Rzeczy poſpolitey niebiorąc nic, ſwoie od Rzeczy poſpolitey przekazane daruiąc, ieſzcze ze ſwoiey ſzkatuły płacić mu! to ſtraſzna.

To zaś ſtraſznieyſza, że ſię tey Kapitulacyi tak Officyer u Rotmiſtrza upomina, że y pozywaią *paſſim* onie w Trybunałach bez żadney dyſtnkcyi, iakby Rotmiſtrzowi na Wieś dał ſwoich pieniędzy. Ale to nayſtraſznieyſza, że te Kapitulacye *in raſa harta* nie w Grodźie bardźiey obiecane niż zapiſane Trybunały Rotmiſtrzom płacić każą. *Quo folio* otym piſane Prawo iakie? kto znaydzie y iakim ſumnieniem upominać ſię o *merè bonæ voluntatis* podarunek przez Práwo y Proces? mowią oni: iá czynię Honor Rotmiſtrzowi, żem iego Porucznikiem; á onże Rotmiſtrz nieczynici Honoru że twoim ieſt Rotmiſtrzem? ieżeli ten honor kupować Kapitulacye ma Rotmiſtrz, toć dopiero honor Poruczńikowſki powinien albo kupować, albo nic zaniego niebrać Pan Porucznik. O! iakto y w Szlachetnym Narodzie przed ludźmi bzydko, nietylko przed Bogiem: co kilku Porucznikow pobrało Chorągwi y ſą drukowani w Kompu

http://rcin.org.pl

ćie Rotmiſtrzami; á ćiż Paniętom y Panom pouſtępowali Rotmiſtrzoſtwa, żeby odnich iako Porucznicy brali Kapitulacya y poczty Rotmiſtrzowſkie. O! *Tempora* O! *Mores.*

Ieſt zwyczay y to niedobry y rzadki w Cudzych Kraiach że Regimenty y Pułkownikoſtwa kupuią, bo y honor y pożytek otrzymuią Ale tu unas płacić z ſwoiey ſzkatuły y kupować honor, żeby ſubalterem Officyer ſłużył Rzeczy-poſpolitey y odniey płacony, y że rzekę na Chlebie Rotmiſtrzowſkim, tego nigdy ynigdzie niemaſz y ztego ſię wſzędzie śmieią.

Konkluduię, że żadna miara dobrym ſumnieniem Kapitulacyi inaczey pretendować niemoga Porucznicy (mowię) inaczey tylko iako podarunku, toieſt, daſz to dobrze, niedaſz iak ſobie chceſz; Ale o Kapitulacye pozywać grzech, á daleko w Trybunałach większy przy ſadzaiąc, tak iakbybył dług realny y dany od pretendenta: bo ieżeli idzie *Axioma* że dług *nec ex dato, nec ex accepto* albo nie idzie, albo ma wielkiey uwagi ochronę. Dopiroż dług Kapitulacyi, ktory nieieſt co inſzego, tylko że daię zato żeby ieſzcze moy poczet brał.

Nieuchodza ſkrupułu Officyerowie Cudzoźiemſkiego Authoramentu co y Polſkiego, kiedy Rzecz-poſpolita *enumeratim* położyła wzołd Dragana lenung, barwę, poprawę orężа pſuiącego ſię. Zaco mi, toieſt, Pułkownicy kopgielty biora? zkąd ta uroſła pogłownego Draganſkiego exakcya? Iezeli Pułkownicy piechoty Dragonij

przed

http://rcin.org.pl

przedtym, toieſt przed regulamentem Traktatu Warſzawſkiego te Kop gielty brali; pytam ſię co ich Regimenty koſztowały, kiedy Rzecz-poſpolita niepłaćiła, kto barwę, kto Lenungi dawał? Ci tedy mogli dobrym ſumnieniem brać kopgielty, y ieſzcze na ſwoie niewyſzli. Ale przy teraznieyſzey Ordynacyi grzech przed Bogiem y Rzeczy-poſpolitey krzywda, nic na Regimenta nie łożąc, brać znich kopgielty.

Dopieroż grzech barwy ladaiakie dawać, á wkilka ich lat ſprawować, kiedy Rzecz-poſpolita co dwie lećie ie dawać obmyśliła; w lenungach ich krzywdźić, uymować rożnemi pretextami, y tak ſiła nieznáiomych, ſztuk droga chcieć z publicznego groſza ſwoy czynić. Wierz mi, czego Hetmani y Generałowie docić czy niechca, czy niemoga: dociecze Oko, ktore przepaści ferç y Ludzkich ſpraw przenika, y prawda Chryſtuſowa uchybić niemoze, ze: *Nihil abſconditum quod non reveletur*. Examinuy ſię kto to czytaſz.

Alias, Zołnirzem bydź cnotliwym, nábożnym, powinność ſwoię *ad aſſem* (iako mowią) z pilnością y ochotą odprawuiącym, ieſt to mowię Stan wyſokiey ſzczęśliwośći według BOGA y Ludźi, ktorego żaden Stan Swiecki w kondycyi ſwoiey niema; Boma ſzczęście przyſługować ſię Bogu y Oyczyźnie *quod ſummum* y zarabiać na Niebo, ma Honor y preeminencya przed innemi Stanami, każdy bowiem Zołnirzowi uſtąpi, y bydź dobrym Rycerzem, ieſt chwalebnieyſza, niz bydz O-

http://rcin.org.pl

rato:

ratorem uczonym reputacya. Ma dotego y płacę, *ergo* ma zasługi przed Bogiem, Honor y pieniądze, y zda się że mu płaca, żebybył z honorem szczęśliwym. Takim się bydź starac kazdemu należy, aby Laur niebył zwięd-ły łzami ubogich Ludzi, krzywda Kompanow pod so-bą będacych, zawodem płacacey Rzeczy-pospolitey, bo inaczey, nie Laur, ale gnoy ná głowie nosić będa.

Ieszczebym mogł y obszernie mowić o krzywdzie partykularnych w Polszcze ludzi, ktore im *Publicum* zádaia, toiest, że Pułkownicy Polacy y Cudzoziemcy tak wielkie koszta realne na Regnanta łożyli, á od lat więcey trzydziestu nic niwzieli, pod iednym pretextem że Woyska Koronne niezliczone *exactionum genera* y szar-paniny czyniąc, Polskę zdezolowali y nadto wybrali; to iest *iustum*, áby takich karać; nietylko im nic nie daiąc Ale to mijam, Pana Boga prosząc, aby wszelka nie-sprawiedliwość publiczna, *á Publico* oddalił y odrzucił iako materya do karania całey Polski, za niesprawiedli-wośc *Status* Polski.

Iuż tedy iako w Porcie Kotwicę zarzucam y zá-stanawiam pioro moie, przepłynawszy Burze publiczne y prywatne. ktorych się na ziazdach, & *omnis Gene-ris* praktykach w Polszcze napatrzyłem.

Z Brzegu patrzę na Fale, *e Portu*um *Neptun ſpecta furentem*, ktorych nie uśmierza pewnie reflexye moie, w tym skrypcie wyrażone. lubom ich z Prawa Chry-stusowego, Kościelnego, Statycznego, y samey

http://rcin.org.pl

Natury zaciągał, y ieżeli tak wielu mądrych Xiąg, Kazań, Katechizmow, niemiało mocy dotąd wykorzenić grzechy iawne, dopiero ż nieſpodźiewam ſię, áby te grzechy, ktore za grzech niemaią, miały uſtać w Ludźiach, dla liehego ſkrupułu moiego. Twoie to o BOZE dźiło, y Tyſto ieſt ieden, ktory y odpuścić grzechy, y odmienić ich w Cnoty możeſz. Ty Panie moię dobre Intencya przyimieſz, y Ludzi poprawiſz.

Ia záś ani nikogo zá urazę nieprzepraſzam, bom nikogo niemianował, ani Czytelniká Cenſury nieboię ſię, bo nie znaydzie nakogo ſię gniewać ſam grzeſzny, y podobno w tym ſamym, com tu wyiawiał y napominał. Załuię tak zato, czymem BOGA obraził, ćieſzę ſię, że żałuię, y do żalu, y poprawy drugich pobudzam

Corrigimini & Sapite

http://rcin.org.pl

Estr. XVIII, 345 [illegible]
~~Estr. IX, str. 125~~ (b. m)
Jill
2800
http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

XVIII.2.28